Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 225 (2167). Wilno, Środa 30 Września 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

JESZCZE RAZ O WSI.

Artykuł mój „Frontem ku wsi" wywołał polemikę. Dobrze i to, chociaż pragnąłem rezultatu większego pracy.

W tej polemice jest sporo nieporozumień. Pierwsze usuńmy na wstępie. Pisałem, że impuls do napisania artykułu bezpośrednio dał mi tegoroczny pobyt na wsi. To dało powód do „wymyślania" mi od „przeciętnych inteligentów z miasta" a niektórych oponentów, „stuprocentowych wieśniaków", upoważniło nawet niemal do odsądzenia mnie od prawa zabierania głosu w sprawach wsi. To nawet zasadniczo jest nielogiczne. Spostrzeżenia niewieśniaka i jego postulaty mogą mieć więcej racji niż mniemania ludzi ściśle spojonych ze wsią. Najtrudniej jest zorjentować się w sytuacji bojowej całej armji w pierwszej linji okopów. Ale ponadto mogę się pochlubić tem, że mam w swoich żyłach 50 proc. krwi chłopskiej i ta mnie od chwili urodzin wiąże ze wsią o tyle przynajmniej, że mam z nią częsty i bardzo szczery kontakt. Tegoroczny pobyt na wakacjach, to już tylko kropla, która dopełniła miary. Pozostałe 50 proc. krwi niechłopskiej też mają swoją w tej sprawie zaletę i wnoszą tę dozę bezstronności, którą trzeba mieć, aby wznieść się ponad chłopski egoizm klasowy, o którym już pisałem, a który sprawia, że chłopi radziby byli z siebie zrobić oś świata, gdy tymczasem powinniby oni byli być tylko jednem z kółek tego olbrzymiego mechanizmu. Ponadto 8 lat spędziłem całkowicie na wsi w wirze pracy nauczycielskiej, oświatowej i społecznej. Tyle co do personaljów, których się domagał ton niektórych polemik. Przypuszczam więc, że mam prawo do mówienia o wsi niemniejsze od tego, jakie sobie nadają „stuprocentowi wieśniacy" i p. Łopaciński.

A teraz do szczegółów. Zarzuty, które wypadałoby mi odeprzeć dadzą się zgrubsza podzielić na dwie części: 1) co do słuszności moich spostrzeżeń, 2) co do postulatów na przyszłość. Nie zamierzam odpierać wszystkiego. Polemika wysunęła szereg momentów przekonywujących i mnie samemu ułatwiła dalsze precyzowanie swojego sądu. Ale są tam i takie rzeczy, co do których nie mogę się zgodzić i mogę dać argumenta na poparcie swojego zdania.

A więc podobno źle zaobserwowałem wpływ obecnego kryzysu na stan majątkowy wieśniaka. Tu znów nieporozumienie. Albo ja się niejasno wyraziłem, albo oponenci nieuważnie czytali. Nie mówiłem, a przynajmniej nie chciałem powiedzieć, że wieśniak przez to nie zbiedniał, chodziło mi tylko o to, że wskutek kryzysu tryb jego życia nie uległ zmianie. Odezwało się to na jego oszczędnościach, zatrzymała się akcja powiększania gospodarstw t. j. dokupywania ziemi, czasem wpłynęło to na zdolności płatnicze wiejskich podatników, — ale naprawdę myli się p. Vit, gdy twierdzi, że wieśniak zaczął przez to odmawiać sobie jaj i masła. — Nie zaczął, — bo odmawiał sobie zawsze, jedząc na codzień bieloną mlekiem zacierkę i ziemniaki, a na święta jako luksus barszcz i kawał wieprzowiny. Nietylko nie zaczął odmawiać, ale czasem nawet, gdy zadecyduje, że ceny zbyt są niskie, to zachowuje dla siebie więcej tłuszczu i nabiału i zaczyna się przyzwyczajać do nich i w życiu nieodświętnem. Musiało p. Vitowi wywietrzeć trochę z tych 100 proc. wieśniaczości, skoro zapomniał nawet, jak je przeciętny chłop. Kiedy więc mieszczuch musi co dnia coraz więcej redukować swoje dawniejsze wydatki na swój tryb życia,, to wieśniak odżywia się nadal tak, jak przedtem, ubiera się tak, jak przedtem i tak, jak przedtem, nie ma żadnych wydatków na potrzeby, tak zwane kulturalne. Mówię tu tylko o chłopach, a nie o właścicielach folwarków i majątków. Tylko zapas gotówki nie zwiększa się i zgoda na to, że czasem nawet coś nie coś z wypchanej dawniej pończochy, schowanej w popiele pod piecem, ubywa. Dotyczy to chłopów zamożniejszych, a małorolni głodują na przednówku tak samo, jak i przed kryzysem, i nawet jak przed wojną światową. Kryzys w jednej rzeczy ich tylko dotknął: — zabrał im dużo zarobków postronnych we dworach i miastach.

I tu właśnie moje postulaty mają punkt oparcia. Nędza wsi — to nie wytwór kryzysu, lecz zjawisko stałe w ogromnej większości wypadków i dlatego trzeba ją leczyć nie doraźnemi zastrzykami, lecz radykalnie. Trzeba nauczać chłopa ciągnąć większe zyski z tego, co on ma. Obawy p. Heleny Romer co do nadprodukcji są brane tylko na tle kryzysu, ale kryzys to zjawisko chwilowe i leczenie go przez obniżanie produkcji wygląda tak, jakby kto suchotnikowi przepisał jak najbardziej wycieńczającą djetę. A radykalnie nędzy na wsi się nie wykorzeni bez jednoczesnego ogólnego podniesienia kultury. Ale o tem potem, gdy będzie mowa o postulatach.

Powiada p. Vit, że moment nacjonalistyczny białoruski nie odegrywa roli w życiu politycznem wsi, aczkolwiek agitatorzy czasem powołują się na istnienie Białorusi Sowieckiej. Czyżby p. Vit nie słyszał o „Hromadzie", w której ten moment grał jednak ważną rolę, czyżby chciał zbagatelizować istniejące dotychczas i ustawicznie przez policję wykrywane tajne ekspozytury K. P. Z. B. Niepotrzebnie p. Vit broni świadomości narodowej Białorusinów. Przecież z tego, że bywa ona niekiedy narzędziem agitatorów bolszewickich nie wynika, że jest ona zła. Jest ona ni zła ni dobra. Jest bo jest. Jest jak siekiera, którą tak samo dobrze można narąbać drew do pieca jak i rozszczepić w kłótni głowę sąsiadowi. Sprawiedliwy i wspaniałomyślny stosunek do narodowych uczuć mniejszości w Polsce jest w naszym ręku bronią potężną. Czyż trzeba na to lepszego dowodu, jak ten, który dały czynniki destrukcyjne w naszem państwie, popełniając zbrodnię na osobie ś. p. T. Hołówki, który tej idei był najentuzjastyczniejszym wyrazicielem? Krótko mówiąc. Białorusini dawno zdobyli sobie prawo do kultywowania swych odrębności narodowych, a z naszej strony wspaniałomyślność i sprawiedliwość powinna nie pozwolić zrobić z niej narzędzia agitacji bolszewickiej. Ale i tu znowuż potrzebne jest uświadomienie obywatelskie, które kategorje myślenia narodowego i obywatelskiego uzgodni. A jakież może być uświadomienie obywatelskie bez ogólnego podniesienia poziomu kultury?

Praca szkół powszechnych czy tu wystarcza? — Stanowczo nie. Nie wystarcza również dotychczasowy sposób „oświecania" wsi. P. Vit pisze o tem, że wieśniacy obecnie garną się do oświaty. Ależ p. Vit sam sobie przeczy. Przytaczane przez niego przykłady świadczą, że chłop dotychczas nawet nie odczuł, co to jest oświata. Wysyła synów do miasta, żeby się kształcili na księży, na lekarzy, bo to daje zarobek. Posyła dzieci do szkoły powszechnej (twierdzę jednak, że w 75 proc. nie dobrowolnie) aby się nauczyły rachunków, pisania podań i listów, czytania „powiestek" i ogłoszeń, ale o zaciekawieniu wiedzą dla wiedzy, dla podniesienia człowieka ponad poziom zwierzęcej wegetacji niema mowy. Owszem cała nauka historji, przyrody, rysunków, robót ręcznych estetycznych, śpiewu i t. d. jest, jego zdaniem, karygodną stratą czasu. Stąd płynie jego ustawicznie nieufny stosunek do szkoły. Przecież nie można zmieniać programów dla schlebiania ciemnocie i zarozumiałości tej ciemnoty. Przecież nie można zrezygnować z postępu kultury i demokracji, aby zaspokoić dzisiejsze niewybredne mniemania chłopa. P. H. Romer słusznie potępia dzisiejszy sposób oświecania przez wieczorki i przedstawienia traktowane przez chłopów jako jeszcze jeden sposób wyciągania podatków. Trzeba to robić inaczej. Jak? zresztą przeszedłem już do drugiej części rozważań, — do postulatów.

Primo zastrzegam, że podchodzę do tej sprawy nie ze stanowiska obecnego kryzysu, lecz ze stanowiska potrzeby podniesienia zarówno gospodarczego jak i kulturalnego wsi wogóle. Ratować wieś jakiemiś specjalnemi sposobami od skutków dzisiejszego kryzysu — to nonsens. To tak jakby opylać wapnem liście drzewa, gdy robactwo gnieździ się w korzeniach. Zresztą z wszystkich warstw najmniej dotknięci zostali chłopi. Tedy na dalszą metę należy zająć się wsią, szczególniej ważnem jest to u nas, gdzie chłopi stanowią 80—90 proc. proletarjatu. To nie z sentymentu nie z filantropji ale z obowiązku. Obstaję, że jest to obowiązek demokratyzacji. Nie uważam tego zjawiska ze wyłącznie republikańską rzecz owszem uważam demokratyzację stosunków między ludźmi za prąd wieku naszego, który jeden skutecznie może przeciwstawić się teorji walki klasowej syconej przez bolszewizm, u nas przez socjalizm i endecję. Dotychczasowa praca oświatowa i społeczna na wsi (z wyjątkiem kooperacji) to była filantropja ze strony inteligentów i to ją zabijało. Trzeba dawać nie to, co nam zbywa, ale to co jest wsi potrzebne i tyle, ile jej jest potrzebne. Co innego, że to bynajmniej nie znaczy, że mamy dawać to, czego wieś pragnie. Niektórzy z moich polemistów tego właśnie nie rozróżniają. Wieś pragnie wódki i pieniędzy dla wypychania pończoch i garnków chowanych w zapieckach. Zwiększyć zamożność wsi bez jednoczesnego kulturalnego jej podniesienia, to tyle, co pozostawić ją taką, jaką jest tylko obdarzyć ją jeszcze na wódkę i bezsensowne oszczędności.

Co ważniejsza niepodobna zwiększyć zamożności wsi inaczej, jak tylko przez kulturalne jej podniesienie. P. Łopaciński np. radby dać wsi w pierwszym rzędzie higjeniczne urządzenia. Ależ nikt z nich nie będzie korzystał. Tyle razy widziałem jak omija się szpitale, lekarzy i weterynarzy, mając ich tuż w sąsiedztwie a jedzie się za mil kilkanaście do znachorów. Byłem świadkiem podczas ostatnich wakacyj, jak wydrwiwano chłopa, który ‚małpując" panów wietrzył mieszkanie. Tak samo i z wszystkiem innem. Tak samo z budowaniem ustępów, z ostrożnościami przeciwpożarowemi, z tępieniem chwastów i t. p. rzeczami, które wymagają umiejętności długiej obserwacji, i umiejętności konsekwentnego myślenia, aby być zrozumiałemi. Jakżeż tu wytłumaczyć człowiekowi o nieruchawym zaskorupiałym umyśle, że jego bieda płynie z niewykorzystania należytego ogrodu i pola, z zaniedbania sadownictwa i pszczelnictwa, jeżeli ten człowiek nie umie zrobić najprostszych doświadczeń, nie umie konsekwentnie wyprowadzić wniosku z tego nawet, co na własne oczy widzi. W takich warunkach wszelka praca organizacyj rolniczych staje się grą w ciuciubabkę. W takich warunkach można pomóc wsi, tylko obdarowując ją bez końca i miary.

Nieporozumienie moje z oponentami płynie jeszcze stąd, że zgoła inaczej patrzymy na takie środki szerzenia kultury, jak kino i radjo. Dla p. Łopacińskiego — to „circenses", dla p. H. Romer to „sensacja". Zgoda, że kino i radjo tem bywa, ale też bywa i czem innem, — bywa sztuką i nauką. Film filmowi, audycja audycji nie równe. Istnieją specjalne wytwórnie filmów naukowych, istnieją filmy stojące na wysokościach najszczytniejszych zadań sztuki. Film i radjo to już dziś nie pusta rozrywka, chociaż spekulacja handelesów często je do tego poziomu sprowadza i krępuje poczynania ludzi twórczych i dobrej woli. Ale na wieś spekulacja jeszcze nie przeniknęła, tam prawo wyłącznej eksploatacji może jeszcze na długi czas zachować dla siebie praca kulturalna, która będzie miała na celu rozruszać umysł chłopa, przebić tę skorupę, która ją dzieli od świata cywilizowanego i kulturalnego. Zresztą jakich narzędzi używać, jakie środki stosować to sprawa wtórna. Wpierw musimy się zgodzić na potrzebę kulturalnego podnoszenia wsi, tak by wieś ucywilizowała się i zdolna była rozumieć tych, którzy ją mają prowadzić na wyższe szczeble życia kulturalnego i dobrobytu gospodarczego. Dziś wieś zdolna jest rozumieć tylko demagogów, którzy umyślnie obniżają się do jej poziomu, by jej schlebiać. A na wyższe szczeble logicznego myślenia prowadzi wiedza i wartości wychowawcze sztuki.

Powtarzam: chłop tylko sam potrafi podnieść własny dobrobyt, ale tylko wtedy gdy sam ucywilizuje się. Dowodem jest Poznańskie. Poza tem jest wszystko jedno czy dawać wpierw „paném" a potem „circenses", jak chce p. Łopaciński, czy odwrotnie — to wszystko jedno. Ani jedno, ani drugie nie przyczyni się do trwałego podniesienia wsi i będzie tylko bezmyślnie rzuconą jałmużną. Dawać sztukę i wiedzę wsi, to nie znaczy karmić niedołęgów, albo bawić nasyconych leniuchów, lecz naczy to: wychowywać ludzi zaradnych, zdolnych zrozumieć warunki współżycia z innemi warstwami i zdolnych również wyciągnąć maksimum z posiadanego warsztatu pracy: w tym wypadku z roli. Widowiska to jeszcze nie sztuka, jak sporadyczne wodniste laików odczyty to jeszcze nie oświata. Pod tym względem trzebaby było opracować jakąś pięcio czy dziesięciolatkę. Nie to, że to pomysł bolszewicki, ale dobry i celowy.

Porównał p. Łopaciński moje hasło „frontem ku wsi" do hasła dawnych rosyjskich narodników, ale się omylił. To hasło pochodzeniem pod względem językowem jest jeszcze bardziej napiętnowane. Jest to poprostu tłumaczenie bolszewickiego hasła „licom k dierewnie".

Myli się p. Łopaciński i w czem innem, — to wcale nie znaczy, że mamy się zniżać do poziomu wsi. To znaczy tylko, że mamy zwrócić całkowitą uwagę na zagadnienie wsi i jej postępu. Bolszewicy od czasu podniesienia tego hasła zaczęli przebudowywać wieś po swojemu, my ją musimy przebudować po swojemu, ale nie wolno nam odrzucić tego hasła. I na tym terenie musi zacząć się „wyścig pracy, jak dawniej był wyścig żelaza, a jeszcze dawniej wyścig krwi". Oprócz zewnętrznej formy hasła nie wziąłem ani od „narodników", ani od „tołstojewcew", ani od „bolszewików" nic więcej. Napróżno byłoby tu szukać tych wpływów, gdyż wszędzie tam jest schamianie się, „obmużiczywanje", a mnie chodzi, jak to chyba nietrudna spostrzec, o uszlachetnienie wsi. Jeżeli już szukać związku z tradycją, to trzeba go będzie znaleźć w zasadach Komisji Edukacji Narodowej, w Konstytucji 3-go Maja i w romantyzmie polskim.

Jeszcze rzecz jedna na zakończenie. Czy dziś. wobec kryzysu, wskazanem byłoby już rozpoczęcie tej pracy? Sądzę, że tak. Chodziłoby o zrobienie tego przynajmniej, co już bez pieniędzy da się zrobić. Można skupić siły takich organizacyj, jak Tow. Popierania Teatru Ludowego, jak zespół amatorski kolejarzy, możnaby poprowadzić bardziej planową akcję oświatową na terenie szkół powszechnych, możnaby wciągnąć do pracy organizacje akademickie i t. d. ale to wszystko detale, jak i większość rzeczy, które wypłynęły w naszej polemice. Grunt to to, żeby istniała instytucja, czy organizacja, któraby ster tych spraw ujęła, a detale przedyskutowałoby się w łonie tej instytucji.

Władysław Arcimowicz.

W czwartek, 1.X. r. b., jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

MARJI Z WENDORFFÓW

Konstantowej BUKOWSKIEJ

odbędzie się w Wilnie w kościele św. Jana o godz. 10-ej rano nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy, o czem zawiadamia

6929 MĄŻ.

Zakład Przyrodoleczniczy i Wypoczynkowy

Oskara Wojnowskiego i Dr. Med. Z. Koellnera

W ZAKOPANEM — OTWARTY CAŁY ROK

Ziołolecznictwo, Elektroterapja, Hydroterapja, Termoterapja, Helioterapja.

Prospekty wysyła się na żądanie. — Przyjęcia tylko za uprzedniem zgłoszeniem.

Przed otwarciem sesji sejmowej.

Premjer Prystor wygłosi exposé.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Pomimo dwóch dni dzielących Sejm od otwarcia sesji zwyczajnej panuje jeszcze w gmachu zupełny spokój Kluby nie obradują. Pierwsze posiedzenia zapowiedziane są na dziś. Dziś też odbędzie się posiedzenie Prezydjum kl. BBWR., na którem zapadnie zapewne decyzja co do kandydatów na wiceprezesów klubu na miejsce p. min. Janusza Jędrzejewicza i ś. p. Tadesza Hołówki oraz wakujące stanowisko wicemarsz. Sejmu.

Duże zaciekawienie budzi sprawa expose p. premjera Prystora, które ma być poświęcone sytuacji gospodarczej kraju na tle kryzysu światowego W tej chwili nie wiadomo jeszcze kiedy p. premjer to expose wygłosi, czy zaraz na wstępie posiedzenia, czy też w jego toku, czy nawet na następnem posiedzeniu. Będzie to zależało od momentu, który uzna p. premjer Prystor dla siebie za najodpowiedniejszy.

Niewątpliwie po expose szefa rządu rozwinie się dyskusja, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich klubów.

Projekt ustawy o ustroju adwokatury.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Rada Ministrów wniosła do Sejmu projekt ustawy o ustroju adwokatury. Adwokatura według tego projektu stanowi jednostkę samorządu zawodowego i rządzi się przepisami zawartemi w ustawie. Izby adwokackie istnieć mają w siedzibie każdego Sądu Apelacyjnego. Adwokatem może zostać ten kto posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, włada językiem polskim w mowie i piśmie, ukończył studja prawnicze i złożył odpowiedni egzamin adwokacki. Od obowiązku aplikowania i egzaminu zwolnione będą osoby, które przynajmniej przez dwa lata pełniły obowiązki sędziego, prokuratora, ponadto profesorowie i docenci nauk prawnych, urzędnicy referendarscy służby administracyjnej, którzy posiadają warunki pracy w zawodzie adwokackim.

Z zawodem tym nie może być łączone stanowisko stałego funkcjonarjusza służby państwowej z wyjątkiem stanowiska ministra, podsekretarza stanu i nauczyciela.

Powyższa ustawa według przedłożonego Sejmowi projektu weszłaby w życie z dnia 1 marca 1932 roku.

Aplikacja adwokacka — 5 lat.

Dowiadujemy się, że nowy projekt ustroju adwokatury przewiduje na całym terenie państwa okres 5-cioletniej aplikacji adwokackiej z tem, że może być do niej zaliczony okres aplikacji sądowej. (Iskra).

IV krajowy konkurs awjonetek.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat). — We wtorek 29 b. m. o godzinie 10 min. 55 z lotniska cywilnego na Mokotowie wystartowały do lotu dookoła Polski awjonetki, biorące udział w IV krajowym konkursie samolotów turystycznych. Start miał się odbyć o godzinie 5-ej, z powodu jednak złych warunków atmosferycznych został przesunięty na godzinę późniejszą.

Wystartowało 13 samolotów w odstępach jednominutowych. Pierwszy odleciał samolot PZL 5 z pilotem Kowalczykiem i pasażerem Gawronem z Aeuroklubu Śląskiego. Nie wystartowało 6 samolotów, w tem 5 z Aeroklubu Krakowskiego i jeden z Klubu Podlaskiej Wytwórni Samolotów z Białej Podlaskiej. Załogi tych samolotów motywowały swe wstrzymanie się od startu złemi warunkami atmosferycznemi i w związku z tem możliwością uszkodzenia samolotów w wypadku przymusowych lądowań. Trasa lotu, prowadząca z Warszawy przez Grodno, Wilno, Mołodeczno, Baranowicze, Brześć, Białą Podlaską, Lublin, Łuck, Lwów, Zamość, Sandomierz, Mielec, Nowy Targ, Kraków, Katowice, Częstochowę, Łódź, Poznań, Inowrocław zpowrotem do Warszawy, wynosi 2576 klm.

Awjonetki w Wilnie.

We wtorek dn. 29 września w godzinach popołudniowych wylądowało kolejno w różnych odstępach czasu na lotnisku w Porubanku, 13 samolotów turystycznych biorących udział w IV krajowym konkursie dookoła Polski. Warunki lotu na trasie z Warszawy do Wilna były bardzo przykre, gdyż na przestrzeni z Warszawy do Białegostoku panowała mgła, dochodząca niemal do ziemi, zaś począwszy od Białegostoku panowała silna wichura. Lądowano w Grodnie, na lotnisku kontrolnem, gdzie przystanek trwał kilka minut. W Wilnie lotnicy przenocowali i mają w dniu 30 b. m. o godzinie 5 rano, ewentualnie zależnie od warunków atmosferycznych o godzinie 7 rano, startować z Wilna w dalszą drogę do Mołodeczna.

Lot kpt. Karpińskiego.

RZYM, 29. 9. (Pat). — Zgodnie z programem kpt. Karpiński i obserwator Suchodolski odlecieli z lotniska Littoria o 7 rano przez Turyn do Paryża. Przelot przez Włochy odbywał się przy zmiennej pogodzie.

Kondolencja P. Prezydenta

z powodu zgonu ś. p. Al. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat). Szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Hełczyński przesłał na ręce ministra Jana Szembeka W Zagórzanach depeszę następującej treści:

Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypispolitej przesyłam na ręce p. Ministra wyrazy najgłębszego współczucia w powodu tragicznej śmierci ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego, która przecięła przedwcześnie życie o tak wielkich możliwościach wydatnej pracy publicznej.

Gen. Denain u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat). W dniu 29 b. m. w godzinach wieczornych p. Marszałek Piłsudski przyjął odjeżdżającego do Francji szefa wojskowej misji francuskiej gen. Denain.

Stan bezrobocia w Polsce.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Stan bezrobocia na dzień 26 b. m. w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia wykazał nieznaczny spadek o 38 bezrobotnych i wynosił 251.406 osób.

POSZUKUJĘ POSADY

RZĄDCY DOMU

w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego" pod Nr. 87871 dla W. S.

Szkoła Rzemiosł Artystycznych

Wileńskiego T-wa Art. Plastyków

ul. Św. Anny Nr. 13

Dział Malarstwa Dekoracyjnego:

a) Rysunek,
b) Malarstwo akwarelą,
c) Projektowanie,
d) Liternictwo,
e) Malarstwo pokojowe klejowe,
f) Technika materjałów,
g) Lakiernictwo, złocenie,
h) Dekoracja wnątrz.

Dział Rzeźby Dekoracyjnej:

a) Modelacja w glinie,
b) Odlewnictwo i formowanie w kleju, gipsie i cemencie.

Po ukończeniu (3 lata) uczeń dostaje stopień czeladnika. Podczas letnich miesięcy praktyka.

Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły (Św. Anny 13) codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Zwalczajmy bezrobocie.

Projekt słusznego zarządzenia prezesa Izby Skarbowej.

Nie ulega wątpliwości, że w Wilnie, w którem przemysł większy jest rozwinięty słabo, bardzo pokaźną ilość robotników zatrudniają warsztaty rzemieślnicze. To też sprawa zatrudnienia większej ilości bezrobotnych w tych warsztatach mogłaby być bardzo poważnym czynnikiem w zmniejszeniu u nas klęski bezrobocia.

Jednak pomyślne rozwiązanie tego zagadnienia napotyka na szereg trudności. Najbardziej poważną przeszkodą jest przepis, w myśl którego, każde przedsiębiorstwo, stosownie do posiadanego świadectwa przemysłowego ma prawo zatrudniać pewną maksymalną ilość robotników.

Zatrudnienie chociażby w przeciągu jednego dnia w roku ilości robotników ponad ową ilość maksymalną, pociąga za sobą konieczność nabycia świadectwa przemysłowego wyższej kategorji, a więc droższego, pomimo nałożenia kar za prowadzenie przedsiębiorstwa niezgodnie z posiadanem świadectwem.

I jeszcze jedno.

Określenie obrotu, jako podstawy dla wymierzania podatku obrotowego, i innych jest ściśle uzależnione od ilości robotników. Jeżeli przyjąć pod uwagę, że za małemi tylko wyjątkami, wszystkie niemal dziedziny rzemiosła mają tak zwane sezony robocze, trwające nieraz 3—4 tylko miesiące w roku, zaś resztę czasu jest tak zwany sezon martwy, w okresie którego warsztat rzemieślniczy prowadzi jedynie życie wegetacyjne, zaś urzędy skarbowe, obliczając obrót takiego przedsiębiorstwa, na podstawie maksymalnej ilości zatrudnionych robotników, uważają, że ta maksymalna ilość pracuje w warsztacie okrągły rok, będzie zrozumiałem, że podatki obliczone według takiej reguły przekraczają faktyczne możliwości płatnicze tych warsztatów. Z drugiej zaś strony właściciele warsztatów, wiedząc, że właśnie maksymalna ilość zatrudnionych robotników decyduje o wysokości obliczeń urzędów skarbowych, mając nawał pracy w okresach sezonów, nie angażują większej ilości robotników, lecz starają się wykonać robotę stałym etatem, zmuszając go do pracy po 12—14 i 16 godzin na dobę.

W tem tkwi sedno tego smutnego zjawiska, że warsztaty, które w warunkach normalnych mogłyby zatrudnić 100 robotników — zatrudniają obecnie 80—75 a nawet tylko 50 rob.

Komitet Walki z Bezrobociem w Wilnie na to nienormalne zjawisko zwrócił uwagę, szukając dróg wyjścia.

Wyjaśniło się przytem, że Ministerstwo Skarbu w czasie najbliższym ma wydać szereg zarządzeń, które sprawę tę w sposób właściwy uregulują. Jednak wobec faktu, że bezrobocie w Wilnie stale wzrasta i że uregulowanie tych spraw jest kwestją palącą— prezes Izby Skarbowej w ramach posiadanych uprawnień w dniach najbliższych wyda podwładnym organom zarządzenia, które, nie naruszając dobrze rozumianych interesów Skarbu, w znacznej mierze istniejące przeszkody usuną.

Według posiadanych informacyj, w myśl tych zarządzeń, warsztaty, które zechcą zatrudnić bezrobotnych, powiększając przez to ilość robotników ponad normę dozwoloną posiadanego przez nie świadectwa przemysłowego, winny o tem powiadomić odnośny urząd skarbowy.

Od warsztatu takiego, o ile będzie posiadał zaświadczenie obwodowego Inspektora pracy, stwierdzające, iż daje pracę bezrobotnym ze względu na konieczność walki z bezrobociem, nie będzie wymagane świadectwo przemysłowe wyższej kategorji.

Jednocześnie zarządzenie p. prezesa Izby Skarbowej, ma polecić naczelnikom urzędów skarbowych, aby przy określaniu wysokości obrotu, nie przyjmowali pod uwagę owej zwiększonej ilości robotników. Zarządzenie to będzie obowiązywało do czasu wydania odnośnych zarządzeń w tej sprawie przez Ministra Skarbu.

Gdyby jednak zarządzenia p. Ministra ujmowały sprawę w sposób odmienny, niż tymczasowe zarządzenia p. prezesa, to jednak w okresie przejściowym, do specjalnego powiadomienia o tem osób zainteresowanych, zwiększenie ilości robotników w warsztatach rzemieślniczych, dla właścicieli tych warsztatów żadnych ujemnych konsekwencyj za sobą nie pociągnie.

Sądzimy, iż wydanie takiego zarządzenia będzie przyjęte z wielkiem uznaniem tak przez właścicieli warsztatów jak i przez robotników, i w znacznym stopniu przyczyni się do znacznego zwiększenia zatrudnienia w tych warsztatach rzemieślniczych. O wydaniu takich zarządzeń i o ich treści nieomieszkamy powiadomić naszych czytelników.

U. F.

Prezes N. I. K. u p. Premjera.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat). Wczoraj po południu prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakób Krzemieński, w towarzystwie wiceprezesa N. I. K. Rugiewicza, został przyjęty przez p. Premjera, któremu doręczył sprawozdanie N. I. K. z kontroli gospodarki budżetowej w r. 1930-31.

Tunel pod gdańskim „korytarzem".

Polityka niemiecka dąży do rewizji traktatu wersalskiego, polegającej w pierwszym rzędzie na przyłączeniu do Rzeszy „korytarza" gdańskiego i obszaru Wolnego Miasta. Zdając sobie wszakże sprawę z trudności zrealizowania w chwili obecnej tego planu grupa inżynierów niemieckich przygotowała podobno projekt budowy tunelu pod „korytarzem". Tunel ten miałby się zacząć w północnej części „korytarza", omijając Gdynię, z wylotem na granicy Wolnego Miasta, i tym sposobem miałby bezpośrednio łączyć Niemcy z Gdańskiem i Wschodniemi Prusami. Tunel ma być tak szeroki, aby mógł zmieścić dwutorową kolej i szosę dla ruchu kołowego i samochodowego. Projekt ustala, że owo podziemne terytorjum, przez które przejdzie tunel, pod względem państwowości ma należeć do Niemiec.

Przed wojną Niemcy wsławili się autorstwem podwójnego obywatelstwa. Obecnie spłodzili „dwupiętrową" przynależność państwową jednego i tego samego terytorjum. Jakkolwiek ze stanowiska technicznego cały projekt może być praktyczny, wątpić wypada, aby „górny" sąsiad spokojnie patrzał na krecią robotę „dolnego". **Z. K.**

Śnieg w Jugosławji.

ZAGRZEB, 29. 9. (Pat). Prasa tutejsza donosi o niezwykle silnych opadach śniegu w różnych dzielnicach Jugosławji. W miejscowości Maglaj w Bośni śnieg spadł do wysokości 25 cm., wyrządzając wielkie szkody na polach kukurudzy, w sadach i na polach jarzynowych. Około miejscowości Jajce w Bośni warstwa śniegu wynosiła 70 cm., wobec czego komunikacja między poszczególnemi miejscowościami chwilowo przerwana. Na górach Slowenji leży śnieg. Zgłodniałe dziki zapędziły się do pobliskiej wsi, wyrządzając w polach poważne szkody.

Zakończenie międzynarodowego turnieju szachowego.

WIEDEŃ, 29. 9. (Pat). — Donoszą z Bled, że międzynarodowy turniej szachowy zakończył się następującemi rezultatami. Aljechin — 20 i pół punktów I nagroda, Bogolubow — 15 p. II nagroda, Nimcowicz — 15 p. III nagroda, Flor, Kasztas, Stolze i Widmar uzyskali po 13 i pół punktów, osiągając kolejno IV, V, VI i VII miejsca. VIII miejsce zdobył Tartakower z 13 punktami.

Popierajcie przemysł krajowy

Z Ligi Narodów.

Konflikt chińsko-japoński na Zgromadzeniu Ligi.

GENEWA, 29. 9. (Pat). — W czasie wtorkowego Zgromadzenia Ligi zabrał głos przewodniczący Rady hiszpańskiej minister spraw zagranicznych Leroux w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Leroux zreasumował dotychczasowe postępowanie Rady w kierunku rozwiązania konfliktu i stwierdził, że rząd japoński zapewnił Radę uroczyście, że nie ma zamiaru dokonywać okupacji wojskowej Mandżurji i że zamierza zupełnie wycofać swe wojska z terytorjum chińskiego. Decyzję tę rząd japoński wprowadził już w pewnej mierze w życie.

Rada przyjęła z zadowoleniem to zapewnienie i nie wątpi, że z obu stron dołożone będą starania by rozwiązać konflikt polubownie. Rada, która została wezwana do interwencji na podstawie art. 11 paktu będzie się nadal zajmowała tą sprawą również po zakończeniu sesji zgromadzenia i interwenjować będzie aż do chwili zapewnienia utrzymania pokoju.

Następnie przemówił przewodniczący Zgromadzenia p. Titulescu, który zanaczył, że Zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego Rady dotyczące konfliktu chińsko-japońskiego i że jest ono zdania, że Rada musi swą akcję kontynuować w celu jak najszybszego pokojowego załatwienia konfliktu Wobec tego rzeczą wskazaną jest oświadcza dalej Titulescu nie otwierać debatów nad tą sprawą. W ten sposób spodziewane przemówienia delegatów Japonji i Chin nie mogą mieć miejsca.

Uczczenie przez Zgromadzenie Ligi pamięci ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego.

W czasie tegoż posiedzenia przewodniczący wygłosił okolicznościowe przemówienie z okazji tragicznej śmierci byłego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego. Były delegat na Zgromadzenie hr. Aleksander Skrzyński zginął w okolicznościach szczególnie bolesnych i tragicznych (przy tych słowach przewodniczącego zebrani delegaci powstają z miejsc na znak żałoby). Hrabia Aleksander Skrzyński był premjerem i ministrem spraw zagranicznych Polski. Podpisał traktat Lokarneński, był też delegatem na Zgromadzenie Ligi Narodów. Imię Skrzyńskiego przypomina się wszystkim nam, którzy byli obecni na poprzednich sesjach Zgromadzenia. Zmarły wartości swe oddał na usługi swego kraju, który reprezentował tutaj ze szczególnym autorytetem. Jest rzeczą sprawiedliwą by pamięć o nim nie minęła i byśmy tutaj oddali specjalny hołd jego pamięci. W imieniu Zgromadzenia proszę delegację polską, by zechciała zakomunikować swemu rządowi nasze żywe i serdeczne współczucie.

Zawieszenie zbrojeń.

GENEWA, (Pat). Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi uchwaliła rezolucję w sprawie zawieszenia zbrojeń na okres trwania koferencji rozbrojeniowej. Rezolucja zawiera między innemi ustęp, stwierdzający, iż Zgromadzenie prosi Radę Ligi, by zwróciła się do rządów, mających wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej, z usilnym apelem, ażeby dały dowód swej woli w kierunku zapewnienia pokoju i jego organizowania, oraz powstrzymały się od wszelkich zarządzeń, mających na celu powiększenie zbrojeń.

Przyjęcie rezolucji o wstrzymaniu zbrojeń.

GENEWA, 29. 9. (Pat). — Na wtorkowem posiedzeniu Zgromadzenia przyjęto rezolucję w sprawie wstrzymania się od zbrojeń. Opracowanie tej rezolucji trwało wczoraj wieczorem na trzeciej komisji do godziny 1 min. 30 w nocy.

Uchwalona rezolucja podnosi, że źródłem obecnego kryzysu jest brak wzajemnego zaufania między narodami i wyraża dalej przekonanie, że wyścig w zbrojeniach prowadziłby w sposób nieunikniony do katastrofy międzynarodowej i socjalnej. Rezolucja odwołuje się do wszystkich by pomogli stworzyć silną opinję publiczną sprzyjającą osiągnięciu pomyślnych wyników przez konferencję rozbrojeniową. Rezolucja wyraża przekonanie że zobowiązania wszystkich Państw niezwiększania zbrojeń sprzyjałyby stworzenie atmosfery zaufania, usunięciu rywalizacji zbrojeń i przygotowałyby teren do powodzeń prac przyszłej konferencji. Wobec tego XII-te Zgromadzenie Ligi Narodów odwołuje się do państw zaproszonych na przyszłą konferencję rozbrojeniową by ułatwiły jej pracę przez wstrzymanie się od zbrojeń.

W końcu rezolucja Zgromadzenia poleca Radzie Ligi by nalegała w tym sensie na rządy i domagała się od nich udzielenia odpowiedzi do 1 listopada r. b. ze stwierdzeniem czy są one gotowe przyjąć tego rodzaju rozejm na przeciąg jednego roku.

Sprawy mniejszej wagi.

GENEWA, 29. 9. (Pat). We wtorek o godzinie 16-ej zebrała się Rada Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy mniejszej wagi. Między innemi zdecydowano odłożyć do następnej sesji sprawę żądania rządu finlandzkiego wystosowanego do rządu Wielkiej Brytanji o odszkodowanie za statki finlandzkie, używane w czasie wojny przez Wielką Brytanję. Następnie odczytano deklarację przedstawiciela Paragwaju, w której wyrażono gotowość rządu paragwajskiego przyjęcia na terytorjum Paragwaju i osiedlenia jednego tysiąca uchodźców pochodzenia niemieckiego, pochodzących z Rosji sowieckiej. Zkolei, na propozycję delegata polskiego Rada Ligi Narodów zaprosiła przewodniczącego doradczej komisji komunikacyjnej i tranzytowej do przewodniczenia specjalnej komisji, powołanej na podstawie rezolucji Zgromadzenia dla zbadania możliwości przeprowadzenia międzynarodowych robót publicznych.

Ostatnie posiedzenie.

GENEWA, 29. 9. (Pat). W dniu 30 września jeszcze raz zbierze się Rada Ligi Narodów dla załatwienia pozostałych spraw bieżących oraz sprawy konfliktu chińsko-japońskiego. Będzie to ostatnie posiedzenie Rady na obecnej sesji.

Spodziewają się tu, że Chiny i Japonja zgodzą się na przyjęcie deklaracji przewodniczącego Rady, która zalecać będzie utworzenie mieszanej komisji chińsko-japońskiej w Mandżurji, celem uregulowania sprawy ewakuacji wojsk japońskich z Mandżurji.

Akcja pomocy bezrobotnym.

W dniu 24 września r.b. w obecności p. wicewojewody Jankowskiego odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa L. Uniechowskiego II-gie Plenarne Posiedzenie Sekcji Pomocy Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Zwalczania Bezrobocia.

Po zagajeniu obrad Sekcji p. prezes Uniechowski zobrazował ogólną dotychczasową działalność Sekcji. Najlepsze stosunkowo rezultaty dały się osiągnąć w zakresie działu „żywnościowego", który pracuje w ścisłym kontakcie z Wydziałem Opieki Społecznej Magistratu oraz Władzami Wojskowemi. Magistrat wyraził gotowość oddania do dyspozycji Komitetu kuchnię w murach po-Franciszkańskich oraz 4 inne kuchnie w różnych punktach miasta, prowadzone przy pomocy finansowej Magistratu. P. ławnik Kruk zaofiarował Sekcji współpracę kuchni rytualnych. Sekcja ustaliła, iż obiady, wydawane w tych kuchniach będą składać się z zupy na kościach, należycie okraszonej i 250 gr. chleba w cenie 30 gr. za obiad, przy ilości od 500 obiadów wzwyż. Władze wojskowe zgłosiły gotowość wydawania bezpłatnie narazie 300 obiadów dziennie dla bezrobotnych.

Sprawozdanie z czynności działu „Finansowo-Propagandowego" złożył przewodniczący tego działu p. E. Jutkiewicz, który zaznajomił zebranych z szeregiem dotychczasowych posunięć w zakresie wciągnięcia do akcji Komitetu najszerszych mas społeczeństwa wileńskiego. Postanowiono wydać specjalne nalepki po 5 i 10 gr., które będą rozpowszechniane wśród osób uczęszczających do restauracyj, cukierni, kin, teatrów, klubów i t. d. Akcja ta przyniesie niewątpliwie znaczne sumy, zwłaszcza, iż ropowszechniane nalepki nie będą miały charakteru przymusowych datków, lecz dobrowolnej ofiary.

Na wniosek Komitetu Naczelnego uchwalono urządzić w październiku kwestę uliczną na rzecz bezrobotnych Jednocześnie Sekcja zasadniczo wypowiedziała się przeciwko urządzaniu stałych zbiórek miesięcznych na terenie m. Wilna wobec projektowanej stałej akcji zbierania funduszów, drogą opodatkowania wszystkich mieszkańców miasta przy wszelkich możliwych okazjach od chwili obecnej do zakończenia akcji.

Przyjęta została do wiadomości treść odezwy do społeczeństwa, opracowanej przez p. B. W. Święcickiego.

Wśród szeregu innych wniosków natury organizacyjnej stwierdzono konieczność stworzenia aparatu wywiadowczego w ilości 6-ciu osób, oddanego wyłącznie do dyspozycji Sekcji Pomocy.

Teatr Lutnia.

„Ładna historja" Caillaveta i Flersa. Występy Juljusza Osterwy.

Aż dziwne, że na ostatniej premjerze w Lutni, sala nie była wypełniona do ostatniego miejsca, przypisać to można jedynie ciężkim warunkom finansowym, gdyż tak świetną i przemiłą sztukę jak „Ładna Historja", z równą przyjemnością oglądać można po niezliczone razy, zwłaszcza gdy pełną czaru rolę Andrzeja kreuje znakomity artysta Juljusz Osterwa.

„Ładna Historja" jest jedną z najbardziej udanych sztuk Caillaveta i Flersa, przez swój szczery sentyment, pogodę, humor i dowcip przez świetnie narysowane typy Babuni, Andrzeja, Heleny, Walerego, państwa d'Eguzon, a nawet i pomniejsze role. Akcja „Ładnej Historji" toczy się zajmująco, barwnie i żywo, pochłaniając, rozrzewniając lub rozśmieszając widza. Dla tych wszystkich zalet „Ładna Historja" była graną przez kilka lat w Paryżu i cieszyła się ogromnem niesłabnącem powodzeniem, tak samo przed wojną gdy szła w premjerowej obsadzie w Theatre Vaudeville, jak też i po wojnie, gdzie była kilkakrotnie wznawianą.

U nas w Polsce „Ładna Historja" była niekłamanym sukcesem zarówno teatrów stołecznych, jak i teatrów Krakowskiego, Lwowskiego, Poznańskiego, Wileńskiego i wielu innych, gdyż daje ona pole do popisu najznakomitszym artystom i pozostaje zawsze pełna uroku, świeża i młoda.

Pan Juljusz Osterwa w roli Andrzeja jest fenomenalnym czarodziejem, uwodzącym nietylko Helenę i Babcię i rozbrajającym rywala Walerego, ale podbija również swym urokiem serca wszystkich widzów, bez różnicy płci i wieku. Subtelny wdzięk gry Osterwy, jest nadzwyczajny i sprawia, że potężny czar młodej miłości wraz z odurzającą wonią nocy czerwcowej, płynie ze sceny na widownię i każe przeżywać widzom wszystkie perypetje tej wyjątkowej przygody. Partnerka Osterwy p. Barbara Sławińska w roli Heleny w pierwszym akcie była trochę sztywna i w ślubnym stroju wyglądała nieawantażownie, ale w następnych aktach się rozegrała, nabrała ciepłych serdecznych akcentów i dzielnie sekundowała Andrzejowi, tworząc z nim świetny miłosny duet, przytem wyglądała ślicznie i wdzięcznie, zwłaszcza w kostjumie i kapelusiku z drugiego aktu.

Pani Dunin-Rychłowska w roli pani de Trevillac jest niezrównaną, wprost nie można wyobrazić sobie lepszej odtwórczyni Babci, z całą jej pobłażliwością, pogodą i dobrocią. Pomimo iż „Ładną Historję" widziałam już kilkakrotnie przyznaję iż nie spotkałam się dotąd z tak świetnem wczuciem się w charakter Babci jak u pani Rychłowskiej.

Pan Wyrwicz-Wichrowski znakomicie wyreżyserował sztukę i był niezwykle komiczny, bajecznie kreując typ pechowego poczciwca, Walerego de Barroyer. Reszta obsady z panią Jasińską-Detkowką i Wołłejką na czele świetnie się dostrajała do gry bohaterów sztuki, tworząc harmonijną i zgraną całość, publiczność na premjerze bawiła się świetnie, żywo oklaskiwała wykonawców, a pierwsze ukazanie się Osterwy przyjęła burzą niemilknących oklasków.

Zastępca.

Przedłużenie terminu zdawania egzaminów uproszczonych nauczycielskich.

Donosiliśmy niedawno, że ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zdecydowało odroczyć termin zdawania przez nauczycieli szkół średnich uproszczonych egzaminów kwalifikacyjnych na dwa lata. Obecnie dowiadujemy się szczegółów projektowanej noweli do ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich.

Nowela przewiduje, że okres zdawania egzaminów uproszczonych dla tych wszystkich nauczycieli, którzy nie mogli ich zdać z różnych powodów, a którzy z pożytkiem jeszcze mogą pracować w szkolnictwie — przedłużony zostaje do końca roku szkolnego 1932/33.

Zdaniem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłużenie tego okresu było konieczne, gdyż obliczenia wykazały, że przy rygorystycznem stosowaniu postanowień ustawy z dnia 26 września 1922 roku trzebaby było już w roku bieżącym usunąć ponad 1000 nauczycieli szkół średnich bez możliwości zastąpienia ich odpowiednią liczbą nauczycieli wykwalifikowanych. Ponad 1000 bowiem nauczycieli nie zdążyło złożyć wymaganych egzaminów kwalifikacyjnych do końca czerwca r. b.

Niektóre szkoły średnie, zwłaszcza w centralnych i wschodnich okręgach państwa były pozbawione większości nauczycielstwa.

Nowela, przewidująca przedłużenie terminu składania egzaminów kwalifikacyjnych, jest już przez ministerstwo oświaty opracowana i będzie w najbliższym czasie przedłożona parlamentowi. Wolno przypuszczać, że zarówno sejm, jak i senat, uznając słuszność motywów kierujących ministerstwem oświaty jako wnioskodawcą—ustawę w szybkiem tempie uchwali. (Iskra).

Kto wygrał?

WARSZAWA, 29. 9. (Pat). W 16 dniu ciągnienia 5-ej klasy 23 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25 tysięcy zł. — 191.991, po 10 tysięcy zł. — 49.891 i 130.824. po 5 tysięcy zł. — 57.057 i 72.124.

Listy z wystawy kolonjalnej w Paryżu.

I.

Powitanie wystawy.

Bóg nie jest Francuzem. Czarny smok. Handlarze słońcem. Co pochłonął fotomontaż etnograficzny?

„Czy Bóg jest Francuzem"? („Dieu est-il Français"?) — To oryginalne pytanie, stanowiące tytuł świetnej książki Niemca (F. Sieburg'a), piszącego o Francji — powtarzają sobie paryżanie i dają negatywną odpowiedź.

Nie, doprawdy Bóg nie jest Francuzem, skoro pozwala, czy też sprawia, aby przez całe lato deszcz lał zatruwając, nużące i bez tego, zwiedzanie olbrzymiej wystawy.

I, w dodatku niesposób obwinić Niemców o tę pogodę wprost katastrofalną...

Przez bite półtora miesiąca pada bez jednego dnia przerwy. Wystawę zalegają tłumy parasoli. Z lotu ptaka wygląda to jak olbrzymi, wolno posuwający się, czarny smok. Jednak, wewnątrz murów otaczających lasek Vincennes, wszystko odbywa się, jakby była pogoda. Fontanny grają, niby we dnie najbardziej słoneczne, a że jest wiatr — wodę niesie wprost na ludzi i tak już zmoczonych docna Robi to takie same wrażenie, jak podlewanie kwiatów podczas ulewy.

Nieustraszeni niczem — przekupnie wszelkiego rodzaju natarczywie i głośno reklamują swoje towary w trybie rozkazującym natychmiastowe ich nabycie. Przedsmak tego ma się już na wszystkich stacjach tramwajowych i autobusowych, gdzie tłoczą się przekupnie biletów jednorazowego wstępu na wystawę, zawsze trochę tańszych niż przy kasie, ale nie zawsze ważnych. Ten handel fałszywemi „Tickets'ami" odbywa się najzupełniej jawnie. U każdego wyjścia z wystawy i o kilkanaście kroków od policjanta — stoi sobie przespokojnie jakiś człeczyna i głośno oznajmia, że kupuje zużyte bilety. Rzecz prosta — odsprzeda je nazajutrz często tej samej osobie Wprawdzie — nad każdem z wejść — wisi olbrzymia tablica, przestrzegająca przed fałszywemi biletami, lecz ostrzeżenie to czyta się wchodząc na wystawę, a fałszywy bilet kupiło się kwadrans przedtem w łonie Paryża.

To też znacznie praktyczniej zaopatrzyć się odrazu w kartę wstępu, ważną na 15 dni, co w dodatku, znakomicie się opłaca przy intensywnem zwiedzaniu. Przyczem — dziennikarze cudzoziemscy posiadają aż dwie takie karty: jedną, wykupiona w kraju ażeby uzyskać ulgową wizę francuską, drugą darmową, otrzymaną na miejscu, gdzie oświadcza się dziennikarzom, których zmuszono uprzednio do zapłacenia za kartę wstępu, że mają prawo do wstępu darmowego. Jest to doprawdy gest pełen kurtuazji ze strony państwa przyjaznego, który jednak nieco traci w zestawieniu z wrogiemi Niemcami. Ci bowiem, nie interesując się bynajmniej powodami wyjazdu, dają wszystkim dziennikarzom darmową wizę zarówno pobytową jak i tranzytową, choć doprawdy niewiele mogą zyskać na tem, że jakiś dziennikarz pędzi przez Niemcy z Polski do Francji, aby opisywać cuda tej ostatniej.

Lecz wróćmy do wystawy

Pierwsze wrażenie jest raczej mętne. Niema ani oczarowania, ani rozczarowania, tylko głębokie zdumienie na widok olbrzymiego targowiska Tyle tu bud jarmarcznych, sklepików, restauracyjek i t. p., że na pierwszy rzut oka wszystkie mniejsze pawilony gubią się, tracą powagę.

A jednak, kto zna Francję, ten dziwi się tylko własnemu zdziwieniu. W olbrzymiem targowisku olbrzymiej wystawy niema dla Francji nic rażącego. Ostatecznie, czemu szokuje nakaz kupienia stu zbędnych, przeważnie tandetnych drobiazgów, hałaśliwie zachwalanych wpobliżu prowizorycznej, obcej świątyni, skoro znosiło się tyle razy wrzask przekupek słodyczy, rozlegający sie w sekundę po zapadnięciu kurtyny w teatrze, w operze, w kinie, na koncernie, wszędzie. Jeszcze się ma oczy wilgotne ze wzruszenia po ciężkim dramacie, jeszcze w powietrzu drgają ostatnie tony cudownej symfonji — gdy nagle, z kilkunastu piersi wydziera się piskliwy krzyk: „Demandez du chocolat glacé! cacahuètes!"...

We Francji sprzedaje się wszystko i wszędzie. I to tylko ma wartość, co się kupiło i to tylko ma znaczenie, co się da sprzedać. Napozór paradoksalną, a jakże wierną ilustracją tego gatunku mentalności jest anegdotyczna opowieść o „Handlarzu słońcem" (Marchand de soleil") — obdartusie, który na moście Sekwany, sprzedawał po 5 sous'ów widok zachodu nieuważnym przechodniom. Taka legenda mogła zrodzić się tylko we Francji — tym kraju par excellence komercjalno-słonecznym.

Krytykować łatwo, a odjąć wszystkim drobnym kupcom możność zarobkowania w łonie wystawy — trudno i może nawet nie jest to niezbędne Trzeba poprostu zdobyć się na objektywizm i oddzielić istotnie wielki wysiłek mózgowy i finansowy od wszystkiego, co mogło go zachwaścić.

A wysiłek był naprawdę olbrzymi i choćby tylko w świetle cyfr wygląda już imponująco: 110 ha powierzchni wystawy trzeba było zaopatrzyć w gęstą sieć kanalizacyjną i komunikacyjną. Dla zobrazowania dokonanych robót kanalizacyjnych wystarcza fakt, że wystawa zużywa dziennie przeszło 1.500 metrów sześciennych wody do picia, a więc — poza niezlicznemi ilościami wody rzecznej, niezbędnej do mycia, podlewania, debitu fontann i nasycenia 60 olbrzymich gaśnic pożarnych. Dla samego odbytu wody zużytej i deszczowej trzeba było zbudować 6 km. kanalizacji. Wszystkie te roboty wyniosły przeszło 25.000.000 franków.

Sieć komunikacyjna nie ustępuje sieci wodnej: zbudowano 3 km. nowych dróg kołowych i 8 km. ścieżek, naprawiono 6 km. dróg podniszczonych i potworzono mnóstwo tarasów przez usunięcie 30.000 mtr. sześciennych ziemi.

Stanowiące urok lasku Vincennes — jezioro Daumesnil — szczyci się dwiema ładnemi wysepkami („Ile de Reuilly et „Ile de Bercy"). Ostateczne połączenie tych wysepek z lądem i pomiędzy sobą wymagało dobudowy dwóch mostów, oraz wzmocnienia mostów istniejących, które nigdy dotąd nie dźwigały takich tłumów.

Instalacja elektryczna pochłonęła moc pracy i 15.000.000 franków. Zbudowano trzy kable po 12.000 volt. Siedemdziesiąt km. kanalizacji chowa się pod ziemią, 1.500 km. łączy pawilony w powietrzu.

Trzeba było również pomyśleć o komunikacji wewnątrz wystawy. Zbudowano więc wąskotorówkę na przestrzeni trzech i pół km., która obwozi w ciągu godziny 1.800 pasażerów. Ponadto kursuje po wystawie 50 karów elektrycznych po 16 miejsc i mnóstwo małych, żółtych taksometrów, kierowanych przez szoferów w kolonjalnych kaskach i odpowiednich mundurach.

Wreszcie kolosalne pieniądze wyniosła budowa pawilonów prowizorycznych, ogrodu zoologicznego, „Parku Rozrywek" oraz Muzeum Kolonji. To ostatnie, jako stałe, kosztowało przeszło 25.000.000 franków.

Tak więc okrągła suma kosztów budowy i instalacji olbrzymiego fotomontażu etnograficznego, jakim jest wystawa — wynosi 350.000.000 fr. jednak, wobec niebywałego ruchu, który tam panuje — koszta te z pewnością opłacą się materjalnie, a moralnie już się opłaciły.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Dalsze aresztowania w związku z zamachem kolejowym pod Łyntupami.

Rewizje trwały przez całą ubiegłą noc.

Śledztwo w sprawie ostatniego zamachu na pociąg osobowy Nr. 511 pod Łyntupami postępuje naprzód. We wczorajszym numerze naszego pisma już donosiliśmy o aresztowaniu trzech osób podejrzanych o udział w zamachu. Jak się dowiadujemy obecnie, dwóch z pośród zatrzymanych zwolniono, bowiem udało się im dowieść swego alibi. W ciągu nocy władze śledcze ustaliły szereg nowych szczegółów w związku z czem zaszła potrzeba przeprowadzenia całego szeregu dalszych rewizyj na terenie gminy łyntupskiej.

W związku z tem wczoraj w nocy na teren wspomnianej gminy wyjechał kierownik Wydziału Śledczego m. Wilna podkomisarz Wasilewski, który z polecenia naczelnika Urzędu Śledczego nadkomisarza Szafrańskiego objął dalsze śledztwo.

Wedle otrzymanych przez nas informacyj w ciągu ub. nocy i pierwszej połowy dnia wczorajszego dokonano dalszych aresztowań. Wszyscy aresztowani po pierwiastkowem przesłuchaniu w Łyntupach przewiezieni zostali do Wilna do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Wobec biegu śledztwa, wyniki rewizyj jak również i nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy. (c).

Wykrycie ohydnej zbrodni.

Bracia mordercami.

Wczoraj aresztowani zostali bracia Jan i Michał Micharowicze mieszkańcy wsi Antonowicze gm. drozdowskiej pod zarzutem zamordowania brata Andrzeja.

Bratobójcy wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do zbrodni podając z cynizmem następujące szczegóły:

22-letni ich brat Andrzej będąc umysłowo chorym ciągle groził, iż ich spali i zamorduje. W obawie o własne życie postanowili szaleńca unieszkodliwić i w tym celu zarąbali go śpiącego, poczem pokrajali i szczątki ciała zakopali w polu.

Na ślad zbrodni z pewnością by nie natrafiono, gdyby nie przypadek.

Mianowicie onegdaj psy rozkopały jamę gdzie były ukryte szczątki zamordowanego i wyciągnęły stamtąd głowę ludzką.

Obgryzioną głowę znalazł mieszkaniec tejże wsi Szczepaniak, który o tem doniósł policji. (c).

Napad rabunkowy na trakcie oszmiańskim.

Kazimierz Stankiewicz mieszkaniec wsi Pielikany gm. polańskiej powiadomił policję o napadzie rabunkowym dokonanym na niego w dniu 28 b. m. na trakcie Oszmiańskim w odległości 15 kilometrów od Wilna.

Według jego zeznań wracał on do Wilna w tym dniu furmanką. Na 15 klm. od Wilna z za krzaków przydrożnych wyskoczyło nagle 3 uzbrojonych osobników, którzy pod groźbą śmierci odebrali mu 75 złotych, poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

Podczas badania Stankiewicz podał rysopis napastników, których jak zeznaje widział tegoż dnia kręcących się wpobliżu jego wozu.

Policja wszczęła dochodzenie. (c).

Samobójstwo panny młodej przy stole weselnym.

Wielkie poruszenie wywołał wśród mieszkańców wsi Samilewo gm. kozłowskiej wypadek samobójstwa popełniony przez 22-letnią Ksienię Urzanienównę.

Urzanienówna została wydana zamąż wbrew jej woli za 70-letniego Bazylego Baganowa, zamożnego mieszkańca tejże wsi. Nie mogła jednak przeboleć, iż ją sprzedano starcowi i w dzień zaślubin przy stole weselnym zażyła trucizny. Wkrótce potem w obecności licznych gości umierając w strasznych męczarniach, Urzanienówna zeznała, że od trzech lat kochała się w Janie Harcinowskim. Ale ten był biedny i ojczym sprzeciwiał się ich małżeństwu i postanowił wydać córkę za zamożnego sąsiada, z którym łączyły go stosunki finansowe, bowiem jak się okazało winien był on Baganowi 5000 złotych, a nie mając gotówki sprzedał mu poprostu swoją córkę. (c).

Ucieczka do Polski strażników sowieckich.

Ubiegłej nocy na teren polski w rejonie odcinka granicznego Hryniewicze zbiegło 9 strażników sowieckich ze swoim komendantem Korniewym.

Jako powód ucieczki zbiegowie podają, internowanie i rozbrojenie ich oddziału za rzekome sprzyjanie uciekinierom z terenu Białorusi.

Zderzenie drezyny z pociągiem towarowym.

Onegdaj wpobliżu stacji kolejowej Niegorełoje zderzyła się drezyna kolejowa z pociągiem towarowym zdążającym z Kołosowa

Skutkiem zderzenia 5 robotników znajdujących się w drezynie odniosło ciężkie obrażenia.

Jednemu z robotników rozstrzaskało głowę i oderwało rękę.

Drezyna została rozbita.

Ujawnienie fabryczki fałszywych monet 50 gr.

Po dłuższych obserwacjach policji udało się zlikwidować potajemną fabryczkę monet 50 kr. która mieściła się u niejakiego Matwiejewa Kusakowa we wsi Maniewicze gm. janowskiej. Podczas rewizji w mieszkaniu Kusakowa ujawniono narzędzia i materjały do fałszowania monet.

Ustalono że dotychczas Kusakow zdążył rozpowszechnić 900 sztuk fałsyfikatów. Kusakowa osadzono w więzieniu. (c).

Nowa Wilejka.

Pogrzeb ś. p. Mozera.

Zwłoki ś. p. Arnolda Mozera odprowadzone zostały z Gazowni w Wilnie na miejsce ostatniego spoczynku przy Kościele parafjalnym św. Kazimierza w Nowej Wilejce przez b. liczne rzesze społeczeństwa wszystkich warstw. Zebrali się przedstawiciele władz, banków i przemysłu, z którymi ś.p. Arnolda Mozera łączyły wspólność interesów i spraw, dalej sympatycy, oraz wszyscy pracownicy Jego Zakładów tak z Nowej Wilejki, jak i Wilna, składając na trumnie wiele wspaniałych wieńców. Przybyła również delegacja Korporacji Akademickiej z Rygi „Concordia Rigensis", która złożyła swemu filistrowi imieniem filistrów i korporantów wspaniałe dwa wieńce ze świeżego kwiecia.

Jeżeli ktokolwiek zdołał zaskarbić sobie uznanie swoich współpracowników, to ś. p. Arnold Mozer dokonał tego w zupełności. Był sprawiedliwym i nadzwyczaj wyrozumiałym i przez to nietylko poważanym, lecz kochanym i uwielbianym szefem, o którym dziś wspominają wszyscy bez wyjątku z wielkim żalem i uznaniem. Wspominają Go jak dzieci swego ojca, to też chcąc Mu okazać swoją wdzięczność i uznanie, oddali Mu ostatnią przysługę w niecodzienny sposób: robotnicy samorzutnie przenieśli zwłoki Arnolda Mozera z Gazowni w Wilnie do odległego o około 15 klm. Kościoła w N. Wilejce na ramionach. Czyż może być większy i prawdziwszy dowód uznania robotnika dla swego pracodawcy?

Nie dziw też więc, że prawie wszyscy biorący udział w tym smutnym obrządku uczestnicy odprowadzili zwłoki do samej N. Wilejki, gdzie dla ostatniego pożegnania przeniesiono Go do Jego ukochanych Zakładów, poczem po odprawieniu krótkich modłów przez Duchawieństwo, wśród odgłosu syren fabrycznych, do Kościoła.

Kondukt żałobny zatrzymał proboszcz parafji prawosławnej T. Władzimirski przy wejściu do odświętnie oświetlonej cerkwi, błogosławiąc zwłoki.zebrani zaś parafjanie odśpiewali trzykrotnie „Wiecznaja pamiać".

W sobotę dnia 26 b. m. odprawił ks. dziek. Ejdziatowicz w asyście ks. Nowaka i ks. Baranowskiego przy szczelnie zapełnionym kościele nabożeństwo żałobne, po którem żegnał ś. p. Arnolda Mozera, przyjaciel Jego ks. prob. Butkiewicz, poczem zgodnie z Jego życzeniem złożono zwłoki do grobu tuż obok Jego Matki, której do ostatniej chwili zapomnieć nie mógł.

Koło Polskiej Macierzy ofiarowało zamiast wieńca na trumnę ś. p. Arnolda Mozera, zł. 30,— na Ochronkę im. ks. biskupa Bandurskiego w N. Wilejce.

Święciany.

Zmiany personalne w Pol. Państw.

Dotychczasowy komendant P. P. na powiat święciański kom. Hołówko został przeniesiony do Baranowicz. Komendantem powiatowym P. P. w Święcianach mianowano kom. Dubowskiego — dotychczasowego komendanta na pow. wileńsko-trocki.

Z sali sądowej.

Na wokandzie sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego znalazła się ciekawa sprawa budząca niezwykłą sensację szczególnie wśród młodzieży święciańskiej. Tło sprawy przedstawia się następująco: przed kilku miesiącami pod wpływem silnego wzruszenia i chwilowego nieporozumienia, 27-letni mieszkaniec m. Święcian niejaki Żuk, strzelił z z rewolweru do swej narzeczonej panny S. poczem usiłował pozbawić się życia. Szczęśliwym trafem kula przedziurawiła palto S. nie czyniąc niedoszłej ofiarze nieporozumienia, nawet lek. uszkodzenia ciała, Sprawcę lekkomyślnego strzału postawiono w stan oskarżenia z art. 458. Sąd Okręgowy w składzie trzech sędziów po wysłuchaniu stron, szczególnie S. która będąc świadkiem ze strony oskarżenia, poprostu broniła oskarżonego Żuka — uniewinnił go, ku zadowoleniu święciańskiej młodzieży, przysłuchującej się rozprawie. Nie można zamilczeć, że w gronie obecnych na sali sądowej zauważyliśmy panny w beretach i ze znaczkami Państwowego Gimnazjów im. Józefa Piłsudskiego, które będąc prawdopodobnie uczenicami z niezwykłą ciekawością przysłuchiwały się rozprawie.

Zwiastun zimy.

Dnia 26 b. m. w północnej części powiatu święciańskiego wypadł śnieg. Śnieg padał zaledwie parę minut. (Ter.)

Troki.

Obchód w rocznicę bitwy pod Płowcami.

Łącząc się z całą Rzecząpospolitą ludność tutejsza uczciła 600-lecie bitwy pod Płowcami manifestacyjną uroczystością.

Dnia 26 b. m. odbył się capstrzyk, przechodząc ulicami Kościelną, Wileńską i Karaimską do parku. Na wzgórzu zapalono symboliczne ognie „Wici". Młodzież szkolna odśpiewała pieśni harcerskie. Do zebranych na temat uroczystości przemówiła p. dyrektorka Seminarjum Nauczycielskiego Rutkowska Julja.

W uroczystości wzięli udział: miejscowy garnizon 22 Baonu KOP. z orkiestrą, hufiec harcerzy Sem. Naucz. Żeńskiego, harcerzy szkoły powszechnej, Oddział Związku Strzeleckiego, oraz licznie zgromadzona ludność miejscowa.

Dnia 27 b. m. o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele z udziałem szkół, wojska i Oddziału Zw. Strzeleckiego i licznie zebranej ludności.

Kazanie wygłosił ks. Potrzebski, na zakończenie odśpiewano „Te Deum" z biciem w dzwony.

Szemietowszczyzna.

Rewizja w mieszkaniu wywrotowca.

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu niejakiego Józefa Murawskiego zamieszkałego w zaścianku Iwanówka gm. szemietowszczyzna podejrzanego o działalność wywrotową. Podczas rewizji Józef Murawski rzucił się nagle na policjanta Zajkowskiego usiłując go rozbroić. Policjant w obronie własnej wydobył rewolwer i oddał strzał w górę, poczem Murawskiego obezwładniono i przewieziono na posterunek policji. (c).

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO

Nowogródek.

Ofiary na fundusz stypendjalny im. T. Hołówki.

Zamiast udziału w oficjalnem pożegnaniu p. p. Zdanowiczów szereg osób złożyło na fundusz stypendjalny im. T. Hołówki 143 zł.

Przesunięcie terminu zebrania Rady Wojewódzkiej B. B.

Zebranie Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. projektowane na dzień 4 października zostało odroczone na termin późniejszy.

Lida.

Lida w obrazkach.

Będąc do pewnego stopnia przeświadczony, że każdy artykuł opiewający czy to o dobrych czy o złych stronach życia, (zwłaszcza co znakomitszych(w grobach kresowych, mile bywa przyjmowany przez Sz. czytelników naszego pisma, przeto uważam że nie od rzeczy będzie dzielić się stale wiadomościami i z rodzimej Lidy, nazywając takowe „Lida w Obrazkach".

Nie zarzekając się bynajmniej, że w najbliższej przyszłości postaram się jaknajskrupulatniej zobrazować i piękną stronę medalu, na ten raz jednak, niestety, przytoczę kilka faktów ze strony odwrotsej. A zatem. Przedewszystkiem nieco o... opłakanym stanie komunikacyjnym (jezdni) naszego miasta. Bruki — o ile kupy miejscami sterczących z ziemi głazów, godzi się nazwać tem mianem—w Grodzie naszym są już do tego stopnia zniszczone, że najtęższa nawet głowa (a jest nią bezwątpienia głowa naszego p. burmistrza) nie jest w stanie powiedzieć konkretnie, dla jakiego rodzaju środka lokomocji by się jeszcze mogły nadawać. O kołowym niema mowy, chyba o najnowszym, w postaci samolotu czy innej awionetki. I w rzeczy samej. Z całego społeczeństwa lidzkiego wyłania się jedynie niewielka stosunkowo grupa t. j. stacjonujący 5 p. Lotniczy, jedyny odłam, który jest zdania że omawiana kwestja wielce go nie interesuje. (O samolubi!) Wobec tego że nie całe społeczeństwo lidzkie ma szczęście należeć do składu 5 p. Lo.niczego, przeto zewsząd słyszymy słuszne utyskiwania, bo, głosy rozpaczy, rozdzierające na poły duszę postronnego obserwatora. A więc. Ulica Suwalska (pryncypalna) od posesji Nr. 1 aż do gmachu Poczty i telegrafu, po przez całą szerokość jezdni pokryta dołami i wyrwami sięgającemi w niektórych miejscach do pół metra głębokości, wobec czego, jazdę czy też podróż piesza po takowej stanowczo zaliczyć należy do przedsięwziąć niebezpiecznych a już, conajmniej do wielce ryzykownych.

Złośliwi twierdzą, że odumarły przed kilkoma dniami pewien zasłużony obywatel tut. opuszczając, nasz padoł płaczu, jeszcze na chwilę przed przeniesieniem się do wieczności, zobowiązał swą rodzinę, by bezwzględnie z jego marszruty do cmentarza wykreślona została ulica Suwalska. Żądanie swe (zresztą zupełnie słuszne) obywatel ów motywował tem, że częstokroć za życia swego przejeżdżał ulicą Suwalską i obecnie w obrawie pośmiertnych katuszy kategorycznie prosi o zaniesienie go na miejsce wiecznego spoczynku drogą okólną.

Nie lepiej a może nawet jeszcze gorzej, w niektórych miejscach przedstawia się bruk na głównych arterjach jak ul. 3-go Maja, Prażyny, Wyzwolenia, Szkolnej, pomijając już inne boczne ulice. Rekord jednak pobija ul. majora Mackiewicza na przestrzeni od ul. 3-go Maja wgłąb rynku, gdyż tu znajdzie takie dołki „okazy", w których koło wozu gdy się zapadnie to go nie widać i biada woźnicy, któremu zdarzy się podobny wypadek. Ulica w takowych razach częstokroć na godzinę i dłużej bywa zatarasowaną, gdyż trzeba wielu ludzi, a jeszcze więcej wysiłku, by nieszczęsny pojazd wydobyć.

Aczkolwiek autor niniejszego również niema szczęścia należeć do 5 p. Lot. i ze względu na to, że już od kilku lat „nigdzie niebył wyjechawszy", a przebywając w Lidzie jak mówią „kamieniem" do tego stopnia przywykł do miejscowych kamieni pokrywających nasze jeźdnie, że osobiście niby nawe. niemiał nic przeciw temu by obecny „błogi stan rzeczy" trwał jeszcze lata całe, to jednak od szerokie go ogółu zarówno miejscowego jak przyjezdnego, coraz częściej słyszał wyrazy już nie beznadziejnego utyskiwania, ale próżnego oburzenia na miejskie władze. W każdym bądź razie jeżeli chcemy być bezstronni przyznać musimy że owi w tak bezceremonjalny sposób wyrażający swe niezadowolenie obywatela, dużą dozę mają racji, gdyż (każdy to potwierdzi) pieniądze na naprawę ulic w mieście, rok rocznie i bezceremonjalnie tut. władze miejskie ściągają i to w sposób o wiele dotkliwszy niż się to dzieje w innych miejscowościach. Dla przykładu przytoczę choćby cenę takiego numerku rowerowego, która u nas wynosi aż 17 zł. 60 gr., gdy tymczasem w innych miastach cena ta waha się pomiędzy 5—10 złotemi.

Odnosimy wrażenie, że przytoczona przez nas dla wiadomości szerszego ogółu, garść danych, jako kwestja paląca i niecierpiąca zwłoki znajdzie należyty oddźwięk, a jednocześnie posłuży jako impuls dla odnośnych władz, by zechciały wykazać nieco więcej dobrej woli i inicjatywy w poruszonej sprawie. Na dziś wystarczy. Ciąg dalszy obrazków w następnym numerze. M-ur

Baranowicze.

600-na rocznica bitwy pod Płowcami w Niedzwiedzicach.

W dniu 27 września 1931 roku obchodzono wielką rocznicę bitwy pod Płowcami w Niedzwiedzicach. Uroczyście w południe w tym dniu w kościele biły dzwony przez 15 minut poczem ks. proboszcz po sumie wspólnie z ludnością wzniósł modły za tak wielki czyn króla Łokietka.

O godziny 19 odbyła się akademja w miejscowej Świetlicy gdzie na program złożyły się: odczyt p. t. Bitwa pod Płowcami w rocznicę wielkich zwycięstw, odczyt wygłoszony przez istruktora Przysposobienia Wojskowego. Po odczycie odbyło się przedstawienie i t. p. W akademji brali udział jak oddziały p. w. i inne organizacje oraz miejscowe społeczeństwo.

Strzelcy w tym dniu maszerując do Świetlicy śpiewali dumnie „My pierwsza brygada".

Władysław Swirepo.
Kom. Oddz. Z. S.

Za ukrywanie szpiega.

Kierownik bursy litewskiej został ukarany grzywną i aresztem.

Przed kilku tygedniami donosiliśmy o rewizji przeprowodzonej przez władze śledcze w lokalu bursy litewskiej, mieszczącej się przy ul. Filareckiej Nr. 17. W wyniku tej rewizji aresztowany został jeden z wychowanków tej bursy niejaki Paweł Pietkiewicz, poszukiwany od dłuższego czasu przez władze śledcze. Jak się później okazało Pietkiewicz oskarżony był o działalność szpiegowską na rzecz jednego z państw ościennych, z wywiadem którego pozostawał w ścisłym kontakcie.

Podczas sprawdzania księgi meldunkowej bursy litewskiej, okazało się, że wymieniony Pietkiewicz, aczkolwiek przebywał w burse od dłuższego czasu, nie był zameldowany. Pietkiewicza osadzono w więzieniu na Łukiszkach, gdzie przebywa w oczekiwanu swego procesu o szpiegostwo.

Obecnie kierownik bursy litewskiej Adam Cycenas ukarany został przez Starostę Grodzkiego grzywną w kwocie 1 tysiąca złotych, oraz dwoma tygodniami aresztu bezwzględnego, za ukrywanie Pawła Pietkiewicza, b. wychowanka bursy litewskiej w przeciągu dwóch tygodni nie meldując go. W razie nie zapłacenia grzywny w wysokości 1000 złotych, Cycenas będzie zmuszony odsiedzieć karę dwóch dodatkowych tygodni ścisłego aresztu. (c).

Rozpoczęcie budowy garażów „Arbonu".

W dniu wczorajszym rozpoczęto roboty przy budowie garażów dla „Arbonu". Wiadomość o tem ściągnęła na plac przy ul. Legjonowej Nr. 2 większą ilość bezrobotnych. Kierownictwo robót zatrudniło tymczasem 10 robotników dla oczyszczenia placu pod budowę.

Właściwe roboty przy budowie rozpoczną się za tydzień, i wówczas znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

KRONIKA

Środa 30 Wrzesień

Dziś: Hieronima.
Jutro: Remigjusza Bł.

Wschód słońca —g. 5 m. 34
Zachód „ — g. 17 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 29 IX—1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia + 5° C.
„ najwyższa: + 10° C.
„ najniższa: — 4 C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: połudn.-zach.
Tendencja barom: wzrost, następnie spadek.
Uwagi: półpochmurno.

OSOBISTA

— **Wyjazd kuratora p. Szelągowskiego.** Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski wyjechał na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy.

URZĘDOWA.

— **Uzupełniające wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** P. minister przemysłu i handlu mianował radcę wojewódzkiego w Wydziale Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie p. inż. Władysława Hajdukiewicza komisarzem wyborczym do przeprowadzenia uzupełniających wyborów na trzy opróżnione miejsca radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, przypadających od Stowarzyzenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie. Procedura wyborcza już została rozpoczęta.

MIEJSKA.

— **Kryzys finansowy w samorzędzie miejskim.** Wczoraj w lokalu Magistratu rozpatrywana była trudna sytuacja finansowa miasta. Na posiedzeniu rozpatrywano również bolączki bezrobocia w Wilnie.

Z powodu krytycznej sytuacji kasy miejskiej wydano polecenie wstrzymania wypłaty wszelkich awansów, pożyczek urlopowych i kuracyjnych oraz zasiłków.

— **Przymusowe skanalizowanie 18 domów na koszt ich właścicieli.** Ostatnio na posiedzeniu komitetu dla zwalczania bezrobocia wystosowany został apel do właścicieli domów w Wilnie, ażeby niezwłocznie wszczęli roboty około przyłączenia ich posesyj do miejskiej sieci kanalizacyjnej, do czego obowiązani byli już dawno w myśl ustawy. Właściciele nieruchomości znaleźli się obecnie w położeniu o tyle korzystniejszem, że ceny materjałów budowlanych spadły, mieszkania zaś nie potaniały.

Okazało się, że apel ten, przynajmniej jak dotychczas, nie znalazł należnego echa pomimo że całe społeczeństwo rozumie ciężką sytuację bezrobotnych i śpieszy im z pomocą.

Przeprowadzając akcję walki z bezrobociem magistrat m. Wilna zwrócił się bezpośrednio do właścicieli domów wzywając ich do przeprowadzenia kanalizacyj, gdyż wszelkie ustawowe terminy dawno już upłynęły. Jak wiadomo, większość właścicieli domów przyłączyła swe posesje do sieci kanalizacyjnej. Nie uczyniło tego jeszcze kilkudziesięciu właścicieli. Wobec tego magistrat zwrócił się do Starostwa Grodzkiego z żądaniem, ażeby co do opornych właścicieli zastosowany był przymus, mianowiecie ażeby zarządzono roboty kanalizacyjne w ich domach na koszt magistratu, poczem należność za roboty ściągnięta będzie od właścicieli w drodze egzekucji, jak należność bezsporna.

W załatwieniu żądania magistratu, Starostwo Grodzkie w Wilnie przesłało już magistratowi odpowiednie zarządzenie, polecając mu, ażeby bezzwłocznie przystąpili do przymusowego skanalizowania przedewszystkiem 18 domów na koszt ich właścicieli.

Przymusowo skanalizowane będą następujące domy:

Przy ulicy Wielkiej: Wajnik dom Nr. 39, — Pietkiewiczowa i Buraczewska Nr. 15, — Notkin Nr. 37, — Pietraszkiewczówna Nr. 19, — Hegend Nr. 10, — Gędźwiłłowa Nr. 27, — Załkind Nr. 47, — Okulewiczowa Nr. 44, — Załkind Nr. 53, — Litauer Nr. 52, — Lejbowicz Nr. 18.

Przy ulicy Mickiewicza: Bostomski Nr. 58, — Garb Nr. 56, — Kowalski Nr. 44, — Lejbowicz Nr. 41, — Kamień Nr. 35, — Lidowski Nr. 37.

Przy ul. Zamkowej: Szczuka dom. Nr. 17.

— **Przebrukowywanie ulicy Zawalnej.** Przebrukowywanie ulicy Zawalnej jeszcze dotychczas nie zostało zakończone, ze względu na to że szereg właścicieli domów przystąpiło do robót celem przyłączenia ich posesyj do miejskiej sieci kanalizacyjnej. Dopiero po ukończeniu tych robót zakończone zostanie przebrukowywanie ulicy Zawalnej.

UNIWERSYTECKA.

— **Inauguracja roku akademckiego w dn. 10 października.** W związku z nieścisłą informacją podaną w Nr. 224 (2166) „Kurjera Wileńskiego" z dnia 29 września 1931 r. w rubryce kronika p. t. „Inauguracja roku akademickiego", Sekretarjat Uniwersytetu Stefana Batorego prosi o umieszczenie następującego komunikatu:

„Inauguracja roku akademickiego 1931 32 w Uniwersytecie Stefana Batorego odbędzie się w sobotę dnia 10 października. Szczegóły będą podane w zaproszeniach i w komunikacie".

GOSPODARCZA.

— **Świadectwa przemysłowe.** W związku ze zbliżającym się terminem wykupywania świadectw przemysłowych do Izby Przemysłowej wpłynęły podania związków kupieckich domagając się zmniejszenia niektórym kupcom drogą indywidualną wysokości kategorji świadectw przemysłowych.

Z POCZTY.

— **Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie komunikuje:** W gazecie „Słowo" Nr. 220 z dnia 25 b. m. zamieszczono notatkę kronikarską p. t. „Podawanie czasu przez telefon", w której poruszono sprawę rzekomego niestosowania się obsługi miejskiej centrali telefonicznej w Wilnie do rozporządzenia Dyrekcji P. iT. wydanego jakoby w roku 1927 czy też 1928, a dotyczącego podawania abonentom na ich życzenie dokładnego czasu przez telefon.

W związku z tem Dyrekcja wyjaśnia, że w myśl § 19 taryfy telefonicznej, zamieszczonej w urzędowym spisie abonentów (posiadanym przez każdego abonenta) za codzienne podawanie o pewnej porze dokładnego czasu pobiera się specjalną opłatę w wysokości 3 zł. miesięcznie. Zatem centrala telefoniczna zarówno w Wilnie, jak i w innych miejscowościach obowiązana jest podawać codziennie dokładny czas tylko tym abonentom, którzy zawczasu w miejscowym urzędzie (agencji) p. t. złożą pisemną deklarację i wyrażą zgodę na uiszczanie przypadających z tego tytułu taryfowych opłat.

Inowacja ta została wprowadzoną przez Ministerstwo P. i T. z dniem 1 września 1926 roku. Żadnych zarządzeń w latach 1927, 1928 i później co do bezpłatnego podawania abonentom czasu przez telefon Dyrekcja nie wydawała, gdyż byłoby to sprzeczne z postanowieniem taryfy telefonicznej i przy masowych tego rodzaju bezpłatnych interwencjach niepomiernie przeciążyło obsługujący centralę personel dodatkową pracą ze szkodą dla sprawności służby połączeń.

Przy pobieraniu natomiast taryfowej opłaty za tego rodzaju świadczenia zarząd pocztowy ma możność opłacać przeznaczony do wymienionych czynności personel z uzyskanych z tego tytułu wpływów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Sekcja kulturalno-oświatowa Rodziny Wojskowej w Wilnie zawiadamia,** iż serję wycieczek krajoznawczych rozpoczyna w dn. 4 października b. r. (niedziela) od spaceru zapoznawczego z zabytkami m. Wilna.

Zbiórka członkiń z rodzicami i zaproszonymi gośćmi w lokalu sekretarjatu Rodziny Wojskowej, Mickiewicza 13 o godz. 10.45 w tymże dniu.

Zaproszenia i zawiadomienia specjalne rozsyłane nie będą.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Sprawą nieporządków w zarządzie synagogi głównej zaintersowały się władze śledcze.**

W związku z pogłoskami o nieporządkach w księgach Głównego Zarządu Synagogi głównej, członek zarządu gminy żydowskiej p. Jakób Szeskin zawezwany został do sędziego śledczego który badał go w tej sprawie.

— **Strajk nauczycieli powszechnych szkół hebrajskich i żydowskich.** W dniu wczorajszym, naskutek nieuwzględnienia przez zarząd gminy żydowskiej postulatów związków nauczycieli szkół hebrajskich i żydowskich co do subsydjów, nauczyciele tych szkół, ogłosili strajk.

Zajęcia we wszystkich szkołach żydowskich zostały przerwane.

Jednocześnie z ogłoszeniem strajku, nauczyciele żydowscy wystosowali list do kuratorjum Okr. Szkolnego, w którym zawiadamiają, że ogłosili strajk ze względów ekonomicznych.

KOMUNIKATY.

— **Pol. Tow. Księgarni Kolej. Ruch podaje do wiadomości,** że z dniem 1 października r. b. pisma warszawskie będą sprzedawane po cenach wyższych, prowincjonalnych jak to ma miejsce w innych miastach.

RÓŻNE.

— **Interwencja piekarzy.** Związek piekarzy wystąpił do starostwa Grodzkiego z prośbą o ukrócenie domokrążnego handlu pieczywem, bowiem domokrążni handlarze pieką chleb w potajemny sposób, co pozwala im sprzedawać go po cenach niższych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś we środę dnia 30 b. m. po raz trzeci pełna niewysłowiontgo wdzięku i pogody komedja w 3 aktach „Ładna historja" Caillaveta i Fleursa w znakomitem wykonaniu całego zespołu, z niezrównanym w roli Andrzeja Juljuszem Osterwą na czele. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Dekoracje W. Makojnika.

W czwartek po raz czwarty „Ładna historja" Caillaveta i Fleursa.

— **Występ Hanki Ordonówny w Wilnie.** Już tylko dwa dni dzieli nas od momentu gdy ze sceny czarować zacznie swym wdziękiem Hanka Ordonówna, interpretując cały szereg piosenek oryginalnie skomponowanych oraz odtwarzając rolę główną w ciekawej komedji Picarda i Jaegera Szmidta „Małżeństwo Fredeny" na czele zharmonizowanego z nią całego zespołu, z którym tylko po trzech występach w dniach 1, 2 i 3-go października udaje się na turnee po Polsce. Pozostałe nieliczne bilety są jeszcze do nabycia, to też spieszcie się wielbiciele Jej talentu jeśli nie chcecie odejść od kasy z niczem. Reżyserja spoczywa w rękach K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś we środę dnia 30 b. m. powtórzenie premjery wczorajszej, głośnej sztuki w 3-ch aktach „Matrykuła 33", A. Mades'a i Bonearda, która na scenie naszej święci prawdziwe triumfy dla kapitalnej gry wszystkich wykonawców z paniami: I. Brenoczy, w roli pięknj kobiety-szpiega, H. Kamińskiej, pełnej wdzięku kokotki, C. Szurszewskiej oraz panów: M. Wyrzykowskiego niezrównanego wywiadowcy, J. Łubiakowskiego, M. Bieleckiego. — Premjerowa publiczność nie szczędziła oklasókw darząc niemi wszystkich szczodrze, to też przypuszczać należy, że sztuka ta będzie magnesem przez dłuższy czas ściągającym publiczność na Pohulankę. Reżyserja dyr. M. Szpakiewicza.

Oryginalnie pomyślane dekoracje przez W. Makojnika dopełniają pięknej całości.

W czwartek po raz trzeci „Matrykuła 33"

RADJO

ŚRODA, dnia 30 września 1931 r.

11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12.05: Muzyka włoska (płyty). 13.10: Kom. meteorologiczny. 15.55: Progr. dzienny. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.45: Kom. dla żeglugi.16.50: Radjokronika. 17.10: Utwory Chopina (płyty). 17.35: „Duchowy obraz Francji współczesnej" — odczyt. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: „Przegląd litewski". 19.20: Program na czwartek. 19.25: Rozmaitości. 19.35. „Sytuacja gospodarcza republik bałtyckich"— odczyt. 19.55: Komunikaty. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Koncert europejski z Berlina. Po koncercie muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 1 października 1931 roku.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.20: Muzyka popularna (nowe płyty). 12.35: I koncert szkolny z Filharmonji. 16.40: Program dzienny. 16.45: Kom. dla żeglugi. 16.50: „Pierwsi polegli w legjonach" — odczyt. 17.10: Muzyka symfoniczna (nowe płyty). 17.35 „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu" — odczyt. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.20: Program na piątek. 19.25: Pogadanka gospodarcza. 19.35: „Jak należy szukać sfinksa w Paryżu" — felj. 19.50: Kom. 20.15. Muzyka lekka. 21.30: Słuchowisko: „Iżby Rzeczpospolita szwanku nie poniosła..." 22.15: Kom. 22.35: Koncert pieśni Eugenjusza Dziewulskiego. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

DLA MŁODZIEŻY.

O godzinie 16.00 pierwszą część audycji, przeznaczoną dla dzieci młodszych, wypełni opowiadanie p. Juljana Krzewińskiego „O podróży Bronka łodzią do Płocka".

Synek zapalonego miłośnika sportu wioślarskiego, płynie samowtór z ojcem zwykłym szlakiem flisaków. Prześliczne widoki, dostrzegane na obu brzegach Wisły, zachwycają młodego żeglarza. A co przygód ma po drodze, ile niecodziennych wrażeń!... Oto biwakuje pod gołem niebem i — niby drugi Robinson — spożywa kolację na wyspie bezludnej... Niekiedy trafiają się i momenty niebezpieczne. Potrzeba odwagi, zręczności i sprytu.

Niejeden słuchacz p. Krzewińskiego pozazdrości jego Bronkowi, który tyle widział, tyle przeżył, że na długo starczy mu tematu do opowiadania rozmaitych cudów kolegom.

W drugiej części tejże audycji przemówi do dzieci starszych p. Benedykt Hertz „O odwadze".

Scharakteryzuje w swym feljetonie dwa rodzaje odwagi: prawdziwą i — na pokaz. Ta ostatnia staje się motywem wydarzenia równie komicznego, jak nieprzyjemnego w skutkach. Daje to sposobność doskonałemu feljetoniście do rozwinięcia szerokiej skali wybornego dowcipu.

Opowiadanie to będzie niejako dalszym ciągiem cyklu z przeżyć szkolnych Samowara, który stał się już osobistością popularną w kołach młodocianych radjoabonentów.

KONCERT Z UDZIAŁEM JANINY HENNERT.

O godzinie 18.00 usłyszą radjosłuchacze koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. W ramach tej audycji wystąpi sympatyczna śpiewaczka p. Janina Hennert, która odśpiewa fragmenty z filmu „Rycerze mroku" w opracowaniu muzycznem Piotra Perkowskiego. W wykonaniu orkiestry usłyszymy wiele miłych i pięknych melodyj z repertuaru lekkiego.

ODCZYT BAŁTYCKO-GOSPODARCZY.

O godzinie 19.35 (aud. lok.).

Młody ekonomista wileński, radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie p. Teodor Nagurski wygłosi odczyt o sytuacji gospodarczej republik bałtyckich. Ponieważ względy gospodarcze w dużej mierze wpływają na kształtowanie się zagadnień politycznych, sądzimy, że odczyt nie będzie pozbawiony pewnego posmaku aktualności politycznej.

TRANSMISJA KONCERTU NARODOWOŚCIOWEGO Z BERLINA.

O godzinie 20.30 Polskie Radjo transmituje z Berlina Koncert Narodowościowy poświęcony muzyce niemieckiej. Solistą tego koncertu będzie wybitny skrzypek Adolf Busch, który wykona koncert skrzypcowy Beethovena. W części orkiestrowej kocertu usłyszymy Concerto grosso g-moll Haendla, oraz warjacje i fugę na orkiestrę na temat Mozarta w wykonaniu orkiestry Radjostacji Berlińskiej pod dyrekcją Fritza Buscha.

KWADRANS LITERACKI HAMSUNA.

Radjosłuchacze po raz wtóry będą mieli sposobność zetknięcia się z twórczością najznakomitszego współczesnego autora norwekiego, laureata Nobla, Knuta Hamsuna. Tym razem, dnia 30 października w przerwie koncertu wieczornego usłyszymy piękne opowiadania p. t. „Na ulicy". Jest to impresja, charakterystyczna dla Hamsuna, jako obserwatora, nie dającego się zwieść pozorami, lecz siegającego wgłąb psychiki człowieka.

Ofiary na powodzian Wileńszczyzny.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat). Główny Komitet Pomocy Społecznej Ofiarom Powodzi w Wileńszczyźnie komunikuje, że do dnia 26 września r. b. wpłynęło na rzecz ofiar powodzi ogółem 574.056 zł. 88 gr.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Na Dalekim Wschodzie.

Żądania japońskie.

MOSKWA, 29. 9. Pat). — Prasa sowiecka, podaje, że japońskie koła oficjalne skłonne są obecnie do uregulowania zatargu mandżurskiego, wysuwając jako warunek utworzenie komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli rządu japońskiego, władz mukdeńskich oraz mandżurskich sfer gospodarczych. Komisja ta miałaby się zająć uregulowaniem pretensyj japońskich, a więc sprawą linji kolejowej, koncesyj kopalnianych i t. d.

Przedstawiciele rządu japońskiego mieliby pozatem wejść do wszystkich urzędów administracyjnych i władz miejscowych. Władze japońskie chcą prowadzić rokowania oddzielnie z rządem mukdeńskim i oddzielnie z rządem nankińskim. W rokowaniach z Mukdenem Japonja ma kłaść gównie nacisk na uregulowanie spraw kolejowych i koncesje.

Od Nankinu zaś rząd japoński domagać się będzie prawdopodobnie nowych dzierżaw terytorjalnych oraz ułatwień dla eksportu japońskiego, wzamian za co Japonja ma się zrzec praw eksterytorjalności.

Samoloty japońskie nad Charbinem.

MOSKWA, 29. 9. (Pat). — Prasa podaje, że nad Charbinem pojawiły się japońskie aeroplany wojskowe, zasypując miasto ulotkami. Ulotki, podspisane przez dowódcę wojsk japońskich, kończą się zapewnieniem, że wojska japońskie nie będą czyniły żadnej krzywdy spokojnej ludności cywilnej, a chcą jedynie ukarać wojskowe władze mandżurskie.

Wizyta francuska w Berlinie.

Stan zdrowia Brianda pogarsza się.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Donoszą z Berlina, że w stanie zdrowia Brianda nastąpiło widoczne pogorszenie. Trudy podróży i dwudniowe wizyty w Berlinie dały się we znaki 71 letniemu ministrowi. Podczas przedwczorajszej konferencji Briand od czasu do czasu zapadał nawet w drzemkę. Zrezygnował też z wizyty u wdowy po Stresemannie.

Odjazd ministrów francuskich z Berlina.

BERLIN, 29. 9. (Pat). Francuski premjer Laval i minister spraw zagranicznych Briand opuścili Berlin we wtorek o godzinie 7 min. 30 rano. Podobnie jak podczas przybycia ich do Berlina, silne oddziały policyjne czuwały nad bezpieczeństwem odjeżdżających ministrów. I tym razem wstęp na peron dla publiczności był wzbroniony. Dojazd do peronu, na którym stał pociąg przeznaczony dla francuskich mężów stanu, dla wszystkich innych pociągów został wstrzymany na krótki przeciąg czasu.

Sprawozdanie kanclerza Rzeszy.

BERLIN, 29. 9. (Pat). — Kanclerz Rzeszy złożył w dniu 29 b. m. prezydentowi Hindenburgowi wyczerpujące sprawozdanie o rokowaniach z ministrami francuskimi. Równocześnie minister spraw zagranicznych dr. Curtuis przyjął ambasadorów i posłów „tych mocarstw, które są zainteresowane rokowaniami francusko-niemieckiemi", aby poinformować ich o utworzeniu francusko-niemieckiej komisji gospodarczej i o jej planach na przyszłość.

Jakie problemy nie były poruszane.

BERLIN, 29. 9. (Pat). — Jak się dowiaduje „Boersen Ztg." z kół miarodajnych, na konferencji francusko-niemieckiej nie były poruszone problemy natury politycznej. Również nie omawiano kwestji reparacyjnej. Sprawami temi nie będzie się zajmował t. zw. komitet międzyministerjalny, ponieważ wychodzi się z założenia, że sprawy te należą wyłącznie do kompetencji rządów poszczególnych państw.

Tak samo nie poruszano sprawy udzielenia Niemcom kredytu.

Wg. „Boersen Ztg.", nie odpowiada prawdzie informacja, jakoby przedmiotem konferencji było zagadnienie dyskontowania przez Francję weksli sowieckich. Wprawdzie rozpatrywano kwestję nowych rynków zbytu, nie oznacza to jednak, że dla zbytu towarów niemieckich i francuskich mają być podzielone rynki zagraniczne. Ze strony francuskiej wysunięto kwestję żeglugi morskiej, jednak Niemcy miały odpowiedzieć, że w rokowaniach tych muszą wziąć także udział Włochy, pozatem Anglja oraz inne kraje, zainteresowane w żegludze morskiej.

Według „Boersen Ztg.", sprawa organizacji komiteau niemiecko-francuskiego, wbrew dotychczasowym pogłoskom rozpowszechnianym w prasie niemieckiej i zagranicznej, nie została dotychczas uregulowana.

Na drodze do porozumienia franko-niemieckiego.

Głosy prasy.

PARYŻ, 29. 9. (Pat). Prasa notuje z zadowoleniem wyniki podróży ministrów francuskich do Berlina, wyrażając zapatrywanie, że cel podróży został osiągnięty. Poszczególne etapy wizyty, jak serdeczne powitanie w Berlinie oraz przyjęcie ministrów przez prezydenta Hindenburga, oznaczają, zdaniem prasy, iż odwieczne barjery, które utrudniały nawiązanie stosunków pomiędzy obu krajami, padły nakoniec.

Stworzenie francusko-niemieckiego komitetu dzienniki uważają ze dowód dobrej woli Francji w kierunku współdziałania w zarządzeniach, mogących przyczynić się do podniesienia Niemiec. Jednakże dzienniki podkreślają konieczność ograniczenia działalności do zagadnień ściśle gospodarczych, gdyż ogólna sytuacja nie pozwala jeszcze na poruszanie problemów tak doniosłych, jak odszkodowania lub pomoc finansowa.

Zamachy na pociągi sowieckie.

Olbrzymi pociąg napełniony żołnierzami wyleciał w powietrze

RYGA, 29. 9. (Pat). — Jak donosi „Jaunakas Zinas", wydarzyła się ogromna eksplozja w czasie manewrów wojsk sowieckich. Według wiadomości, pociąg zdążający z Leningradu, w składzie 2 lokomotyw i 35 wagonów, wiozący żołnierzy, wyleciał w powietrze. Ofiary w ludziach są bardzo znaczne.

W tym samym czasie podobna katastrofa wydarzyła się ze zwykłym pociągiem osobowym, zdążającym do Karelji. Wysadzenie obu pociągów jest dziełem zamachowców. — Osoby przybyłe z Leningradu opowiadają, że w związku z temi wypadkami panuje tam nastrój przygnębiony.

Wisła pod Warszawą przybiera.

WARSZAWA, 29. 9. (Pat). — W dniu 29 b. m. Wisła pod Warszawą znacznie przybrała. Stan wody o godzinie 2-ej wynosił 4 m. 80 ctm. W ciągu ostatnich kilku dni poziom wody na Wiśle podniósł się o 3 m. 50 ctm. ponad stan normalny. Niżej położone bulwary nad Wisłą zostały zalane.

Proces o nadużycia przy prowadzeniu majątków K. i J. Przeździeckich.

Onegdaj III wydział karny sądu okręgowego przystąpił do rozpoznawania głośnego i budzącego i od roku dużą sensację procesu o nadużycia, jakich rzekomo mieli się dopuścić na szkodę właściciela dóbr woropajewskich Konstantego i postawskich Jana hr. Przeździeckich generalny plenipotent i administrator tych majątków Aleksander Wardeński i nadleśniczy lasów Aleksander Chocianowicz, którzy postawieni zostali w stan oskarżenia.

Podsądny Wardeński odpowiada z aresztu, zaś osk. Chocianowicz z wolnej stopy za kaucją.

Sąd stanowią: wice-prezes p. Wacław Brzozowski, przewodniczący oraz pp. sędziowie Józef Zaniewski i Czesław Sienkiewicz.

Oskarża podprokurator p. Korkuć.

Jako obrońcy osk. Wardeńskiego występują mec. K. Petrusewicz i adw. Zasztowt Sukiennicka, zaś rzecznikami osk. Chocianowicza są mec. P. Adrejew i mec. T. Szurlej z Warszawy.

Z powództwem cywilnem o część strat poniesionych wystąpił przeciwko obu oskarżonym poszkodowany Konstanty Przeździecki i jego pełnomocnik mec. Leon Kulikowski.

Do sprawy powołano około 50 świadków oraz 2-ch biegłych buchalterów tych ostatnich jednak, na wniosek stron sąd powiększył do czterech.

Po sprawdzeniu generalij podsądnych, odczytany został obszerny, 20-tostronicowy akt oskarżenia, z którego wynika, że osk. Wardeńskiemu zarzucane są przestępstwa: 1) przywłaszczenie z sum uzyskanych z administrowania dobrami woropajewskiemi K. Przeździeckiego 669.325 zł. 38 gr.; 2) przywłaszczenie 55.389 zł. 30 gr. z sum osiągniętych z administrowania dobrami postawskiemi, J. Przeździeckiego oraz sfałszowanie i złożenie, jako autentycznych dwóch pokwitowań z doręczenia pieniędzy, zaś osk. Chocianowiczowi tenże akt inkryminuje przywłaszczenie 52.457 zł. 85 gr. z sum osiągniętych ze sprzedaży lasu, parcelacji gruntów oraz likwidacji służebności w dobrach woropajewskich.

Obaj oskarżeni stanowczo wyparli się wszelkiej winy.

Resztę posiedzenia wczorajszego wypełniły wyczerpujące wyjaśnienia osk. Wardeńskiego, który między innemi wkazał na stan w jakim zastał dobra, oddane mu w administrację, twierdząc iż były one w ruinie i nikt nie znał obszaru, na jakim były rozłożone poszczególne części majątków.

Księgowość była prowadzona fikcyjnie celem ukrycia niedozwolonych tranzakcyj lub wpływów z tych osiągniętych a to ze względu na uchylenie się od wymiaru podatku dochodowego.

Poruszona też była kwestja trybu życia oskarżonego. Na pytania osk. Wardeński oświadczył, iż pensja jego wraz z prowizją od przeprowadzonych tranzakcyj wynosiła plus-minus 3000 zł. miesięcznie. Z tego wydawał na siebie około 200 zł. a prócz tego pomagał rodzinie. Przeczy kategorycznie by miał urządzać luksusowe przyjęcia. Kolacje zbiorowe opłacali wszyscy ich uczestnicy. W Woropajewie przyjmował gości z pośród osób urzędowych a koszty tych ponosiła administracja.

Dalej oskarżony wyjaśnia stosunek do niejakiego Lipy Zingera, który przeprowadzał wszelkie tranzakcje i pożyczał w razie potrzeby gotówkę.

W drugim dniu procesu, we wtorek, sąd wysłuchał wyjaśnień drugiego podsądnego Chocianowicza i zbadał część świadków.

Ka-er.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Kino Miejskie (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5.
Od dnia 28-go września 1931 r. Dla młodzieży od godz. 4—6 i 6—8 wiecz. **Zaczarowany dywan**
Najwes. arcydzieło humoru. W rol. gł.: **Pat i Patachon.** NAD PROGRAM: **ŚMIERTELNY SKOK.** Kom. 3 akt
Od 8—10 i 10—12 w. **Miłość Teresy Rott.** Wzruszający dram. erotyczny. W rol. gł. **Olga Czechowa.** NAD PROGRAM: **Fircyk w zalotach.** Tygodnik P. A. T.
Koncert. ork. pod batutą **M. Salnickiego.** — Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. — Kasa czynna od 3.30

DŹWIĘK. KINO-TEATR **„HELIOS"** Wileńska 89, tel. 9-26
Dziś! Przebój dźwiękowy! Gigantyczne potężne arcydzieło! Film, o którym z zachwytem mówi cały świat! **Szary Dom** (Big House). W rolach główn.: **Wallace Beery, Robert Montgomery, Chester Moris, Leila Hyams, Lewis Stone** i inni. 3000 statystów.
Wielki ten film wywiera piorunujące wrażenie. „Szary Dom" wstrząsnął sumieniem świata! „Szary Dom" — to bunt dusz skutych w kajdany! „Szary Dom" — to film, którego się nigdy nie zapomina! **Dodatki dźwiękowe**
Na 1-szy seans ceny zniżone od 60 gr. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15
WKRÓTCE: Najnowsze superprzeboje wszechświatowe: **„Tabu"** i **„X—27"** (Szpieg).

DŹWIĘKOWE KINO **„HOLLYWOOD"** Mickiew. 22, tel. 15-28
Dziś! Nowe wielkie arcydzieło króla reżys. **Cecil B. de Mille'a** **MADAME SZATAN**
W rol. gł.: **Kay Johnson, Reginald Denny i Lilian Roht.** Wielki bal na Zeppelinie. Gigantyczna katastrofa w przestworzach. Niebywała wystawa. 5000 statystów. NAD PROGRAM: **Atrakcje dźwiękowe.**
Na 1-szy seans ceny zniżone od 60 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąteczne o godz. 2-ej.

Dźwiękowe Kino **CASINO** ul. Wielka 47, tel. 15-41
Dziś! W. epopea filmowa! Muzyka **R. Dzimsa.** **KRÓL ŻEBRAKÓW** Śpiew! - Chór! - Tańce!
W rolach głównych: Król śpiewak. bożyszcze kobiet **Denis King** i nasłyn. śpiewaczka opery „Metropolitain" w N. Yorku **Jeanette Mac Donald.**
Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. — NAD PROGRAM: **Dodatek dźwiękowy Foxa i rysunkowy dodatek dźwiękowy Flejszera.** Na 1-szy seans ceny zniżone.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie św. o 2-ej. NASTĘPNY PROGRAM: **SYN BIAŁYCH GÓR.**

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
Dziś! Erotyczno sensacyjny film w 10 aktach p. t. **Król złotej młodzieży** W roli głównej: **Rich. Bartelmess i Dorothy Dunbar**
Ciekawa akcja toczy się w środowisku złotej młodzieży angielskiej. Wielkie derby angielskie. Walka ojca z synem. Miłość zwycięża przesądy i różnice klasowe.
Początek o godz. 5-ej, w niedz. i święta o 4-ej pp. — NASTĘPNY PROGRAM: **Romans uwodzicielki**

Dźwiękowy Kino-Teatr **STYLOWY** ulica Wielka 36.
Dziś! Najnowszy superszlagier 1931 r. Po raz pierwszy w Wilnie. Przebój światowy! 100% arcydzieło dźwiękowe p. t. **PIEŚŃ CABALLERA**
Dramat w 10 aktach. To konflikt miłości i nienawiści! Błyskawiczne tempo! Emocje i napięcie! Godne tylko wielkiego Duglasa Fairbanksa! W rolach głównych: Płomienny Hiszpan **Don Jose, Klive Brook, Ken Maynard** i żywiołowo piękna i gorąca **Dorota Jordan** wykonują przecudne najpiękniejsze melod. pieśni i romanse.
NAD PROGRAM: Humor, satyra i śmiech! Najn. atrakcja p. t. **CUD XX WIEKU** wyb. sal. kom.-farsa w 8 akt.

PIJAŃSTWO uleczalne.
Kompletna kuracja **za przesłaniem** Zł. 14.—
M. JURECKI, naturalista
Zakład Przyrodoleczniczy, Mysłowice. 7000 1

Tylko u Głowińskiego
dostać można płótna lniane surowe do robót ręcznych we wszystkich szerokościach. Wielki wybór kołder watowych, pokrowców, prześcieradeł i t. p.
6998 **Uwaga — Wileńska 27.**

OGŁOSZENIA
do „KURJERA WILEŃSKIEGO"
i innych pism najtaniej załatwiać za pośrednictwem
BIURA REKLAMOWEGO
STEFANA GRABOWSKIEGO
W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82.

Czy jesteś już członkiem PLOP-u?

Zakład krawiecki damski **A. Sakowicz** ul. Zamkowa 18 m. 9 przyjmuje roboty fantazyjne i angielskie oraz futra i roboty kuśnierskie 6760-0

Zakład krawiecki damski **A. WISZNIEWSKI** Zamkowa 20-a (wejście z zaułka św. Michała 1) przyjmuje, roboty fantazyjne i angielskie. 6410

Zgubiony kwit lombard. (Biskupia 12) Nr. 86311 unieważnia się. 7002

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręg. w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 27.VI. 1931 r.

125. II. Firma: „Spółka Akcyjna Fiat - Lux w Wilnie". Na członków komisji likwidacyjnej powołano zam. w Wilnie Chaima Sołnojca przy ul. Jeziornej 3, Nochima Wiguszina przy ul. Żeligowskiego 5 i Michała Gordona przy ul. Filipskiej 15 z siedzibą komisji w Wilnie, ul. Żeligowskiego 5 — 23. Na mocy uchwał Walnych Zgromadzeń akcjonarjuszów z dn. 8 i 26 maja 1931 r. zgłoszono likwidację spółki. 1030/VI

W dniu 24.VI. 1931 r.

517. I. Firma: „Zjednoczony Przemysł Drzewny Saldamo — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Prowadzenie eksploatacji drzewostanów, handel drzewem i materjałami drzewnemi zarówno w kraju jak i na eksport, tudzież dostawa takowych wszelkim instytucjom i osobom na rachunek własny i komisowy. Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 28 — 4. Kapitał zakładowy 18000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 180 złotych każdy, całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią: Dawid Brancowski i Lejb Brancowski — obaj z Wilna, ul. Makowa 16 oraz Samuel Niemiec vel Niemietz z Berlina, ul. Joachim Friedrichstrasse 3 i Morduch Baran z Wilna, ul. Szopena 4. Każdy z zarządców ma prawo samodzielnie podpisywać w imieniu spółki wszelkiego rodzaju korespondencję nie zawierającą zobowiązań i umów, względnie nie mogącą spowodować powstanie zobowiązań, jak również ma prawo otrzymywać samodzielnie w imieniu spółki wszelkiego rodzaju korespondencję pocztową i telegraficzną, a w tej liczbie przesyłki i przekazy pieniężne z poczty, tudzież wszelkie ładunki z kolei, przystani rzecznych i innych instytucyj transportowych. Wszelkie inne dokumenty w imieniu spółki, a w szczególności: weksle, akcepty, czeki, żyra na wekslach, akceptach i czekach, wszelkiego rodzaju umowy, akty i zobowiązania prywatne, notarjalne i hipoteczne, pokwitowania z odbioru wszelkich sum i walorów, prócz przewidzianych wyżej przekazów z poczty, winny być podpisywane w imieniu spółki przez dwóch członków zarządu, a mianowicie: Dawida Brancowskiego i Samuela Niemca vel Niemtza łącznie lub przez Lejbę Brancowskiego i Morducha Barana łącznie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Notorjuszem Juljanem Siennickim w Warszawie w dniu 10 lipca 1930 r. za Nr. 3276 na czas nieograniczony. 1031/VI

W dniu 26.VI. 1931 r.

518. I. Firma: „Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Vix". Handel artykułami i wyrobami technicznemi. Siedziba w Wilnie, ul. Jagiellońska 10. Kapitał zakładowy 6000 złotych podzielony na 100 udziałów po 60 złotych każdy, całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarządcą spółki jest Antoni Dżeryn, zam. w Wilnie, ul. Pióromont 16, który ma prawo zawierać w imieniu spółki różnego rodzaju tranzakcje handlowe, otrzymywać takowe z poczty, kolei żelaznych i biur transportowych. Wszelkie zaś umowy, weksle, czeki, pełnomocnictwa, akty notarjalne i hipoteczne, zobowiązania dłużne i inne dokumenta pieniężne podpisuje zarządca Antoni Dżeryn łącznie z jednym z udziałowców Dominikiem Jakubiszynem lub Bohdadem Jabłońskim. Korespondencję zwykłą, poleconą i odbiór takowej z poczty podpisuje zarządca lub każdy z wyżej wymienionych udziałowców samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Leonardem Żarembą, pełniącym obowiązki Stefana Mokrzeckiego, Notarjusza w Wilnie, w dniu 8-VII. 1930 r. za Nr. 1438 na czas nieograniczony. 1032/VI

W dniu 20.VI. 1931 r.

314. II. Firma: „Drukarnia i Księgarnia Świętego Wojciecha. Towarzystwo z ograniczoną poręką w Poznaniu — Oddział w Wilnie". Pełnomocnikiem i kierownikiem Oddziału w Wilnie na miejsce Leona Żyndy, który ustąpił, mianowano Bolesława Żyndę, zam. w Wilnie, przy ul. Dominikańskiej 4. 1035/VI

W dniu 22.VI. 1931 r.

455. II. Firma: „Wileńskie Biuro Handlowo-Techniczne — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Na likwidatora powołano Arona Ejsurowicza, zam. w Wilnie, ul. Mostowa 27, m. 3. Zgłoszono likwidację spółki. 455/II

W dniu 23.VI. 1931 r.

331. VI. Firma: „C. Hartwig Spółka Akcyjna Oddział w Wilnie". Prokura Dr. Tadeusza Smoluchowskiego i Franciszka Glińskiego wygasła. Udzielono łącznej prokury za Oddział w Wilnie Stanisławowi Łuczakowi, zam. w Wilnie, ul. Dominikańska 1, Hotel Europejski. 1037/VI

467. II. Firma: „Zjednoczona Fabryka Żarówek. Spółka Akcyjna — Oddział w Wilnie". Oddział w Wilnie został zlikwidowany i wykreśla się rejestru. 1034/VI

W dniu 25.VI. 1931 r.

324. IV. Firma „Len Wileński—Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Na likwidatora powołano Bolesława Hajdukiewicza, zam. w Wilnie, ul. Wiłkomierska 1—11. Zgłoszono likwidację spółki. 1036/VI

428. VI. Firma: „Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie". Dotychczasowi Dyrektorzy Walenty Miller i Władysław Bizański ustąpili z zajmowanych stanowisk. Mianowani prokurentami Centrali Anatol Minkowski i Juljan Krawczyk. 1039/VI

W dniu 30.VI. 1931 r.

86. XVI. Firma: „Wileński Dom Towarowo Przemysłowy Bracia Jabłkowscy — Spółka Akcyjna". Do zarządu na miejsce Feliksa Jabłkowskiego, który ustąpił, powołano Konstantyna Tymienieckiego z Warszawy, ul. Bagatela 10. 1033/VI

Obfite domowe obiady z 2-ch dań zł. 1.20, oraz smaczne śniadania, kolacje, kawa, mleko i różne przekąski po cenach niskich można otrzymać w kawiarni A. Wieliczko, ul. Jagiellońska 2-a 7001

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

Języki obce niemiecki, francuski włoski (konwersacja). Przygotowywanie ze wszystkich przedmiot. **do matury i egzaminów szkół średnich** wogóle. Lekcyj udzielają b. prof. gimn. i studenci U. S. B. specjalną met. koncentrac. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wil." pod W. K.

Lekcyj angielskiego grupami udzielają dypl. nauczycielka i rodowita amerykanka. Ulica Mała Stefańska 23—1 lub do administr. K. W. 6954

Lekarz-Dentysta **R. Zak-Rotnicka** Ludwisarska Nr. 7, m. 6, przyjmuje od 11—1 i 4—7 6996

Zakład Krawiecki MĘSKI **A. Nosowicza** Zamkowa 12. 6994

Lampy elektryczne najtaniej w sklepie **T. Odyniec i S-ka** ul. Wielka 19. 6995

Mieszkania 4, 3 i 2-pokojowe do wynajęcia, ul. Ofiarna Nr. 2, pokazuje dozorca. 7003

Mieszkania 3-ch pokojowe z wygodami, odnowione, do wynajęcia. Ul Krakowska 51, pokazuje dozorca 7004

POKÓJ DO WYNAJĘCIA ze światłem ul. Piwna 2, m. 36. 6997

Poszukuję posady mamki Dowiedzieć się: ul. Rozbrat 20, m. 4.

FILIP MACDONALD. 23)

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Zapanowało milczenie. Flood gwizdał cicho przez zęby, Pike patrzył na Antoniego, Dyson siedział wyprostowany, a Łucja spoglądała ze zdumieniem to na jednego, to na drugiego.

— Tak — rzekł Antoni. — Teraz rozumiecie.

Dyson klapnął na oparcie fotelu.

— Może — rzekł — miał ze sobą pochodnię albo latarkę.

Antoni potrząsnął głową.

— Ani jednego, ani drugiego. Coś go wywabiło z chatki, w której czasami sypia. Ale nie strzał. Ciągle słyszy w lesie, strzały i nic sobie z nich nie robi. Nie usłyszał również krzyku. Poszedł na polankę, bo zobaczył duże, silne światło, które go zaintrygowało. Poleciał jak ćma do lampy. Dochodził już do polanki, kiedy światło zgasło. Lecz nie cofnął się, bo zobaczył— Blackattera. Upewniwszy się, że księżyc nie wyjdzie z za chmur, postanowił zaalarmować ludzi i biegnąc potknął się o ciało Bronsona... Dla czego pytałem, czy Dollboys ma samochód. Tom powiedział mi, że widział wielkie, jasne światło.

— Samochód w lesie! — mruknął Dyson, zamykając oczy.

— Patrzcie — rzekł Antoni. Wyjął z kieszeni papier i ołówek i naszkicował szybko plan. — Patrzcie! — Otoczyli go kołem. — Tu jest las. Tu jest żywopłat koło drogi, a tu furtka. Jeżeli furtka była otwarta, samochód mógł wjechać na tę drożkę i wtedy światło reflektorów oświetliłoby polankę... Czy to wam nie daje do myślenia?

— Psiakość, nóżki baranie! — zaklął zabawnie Pike, jak zwykle gdy był podniecony. — Ale jakim sposobem to nie wyszło najaw? Tom zeznawał trzy razy: przed koronerem, przed...

— Właśnie — przerwał Antoni.— Zeznawał trzy razy, za każdym razem jednakowo. Dlaczego? — zapytał z uniesieniem. — Dlatego, że **tatuś** nauczył go, jak ma zeznawać. Tom nie bał się, bo miał przy sobie **tatusia,** który go pilnował. Psiakrew! Ten **tatuś** powinien wisieć. Toma nie poddano krzyżowym badaniom, bo któżby badał w ten sposób idjotę? I zresztą nie było wiele o co pytać. Tom Harrigan był w lesie. Tom znalazł ciała. Tom dał znać tatusiowi i policjantowi. Policjant poszedł na wskazane miejsca i znalazł ciała. Co tu było więcej pytać? To... Urwał w połowie zdania. Łucja, blada i poruszona, powstała nagle i rzekła cicho.

— Chyba, że... chyba że... Nie. To niemożliwe. Chociaż ten Harrigan jest nienormalny... Czy on mógłby...

— Nie — rzekł Antoni. — I mnie to przeszło przez głowę. Tyś go nie widziała. On jest normalny po dziecinnemu. Nie, ta cała sprawa polega na intrydze, a Tom nie jest intrygantem.

— Ani narzędziem w rękach intryganta? — zapytał nagle Dyson.

Antoni zaśmiał się i potrząsł głową.

— Nie, Tom jest w porządku, i jeżeli co zawinił, to przez ojca. Chociaż **tatuś** nie miał złych zamiarów i nie rozumiał, co robi. Ale największe, niepowetowane błędy popełniają poczciwi głupcy.

Łucja zacisnęła mocno splecione ręce i rzekła z wysiłkiem:

— Ale czy nie moglibyśmy tego naprawić? Jeżeli Tom nie zeznał wszystkiego, co wiedział i my możemy dowieść, że nie zeznał, to... to możeby to wystarczyło, żeby... żeby.—Urwała i spojrzała na męża, który rzekł:

— Nie, kochanie. Gdyby się nam nawet udało tego dowieść, toby z tego nic nie wyszło. Idjota zobaczył światło w lesie i potem znalazł dwa ciała. Władze śledcze uznałyby to za zawracanie głowy. Fakt, że głupi ojciec idjoty pouczał go w dobrej myśli jak ma zeznawać i pominął szczegół o świetle, nie zmienia postaci rzeczy. My zapatrujemy się na to inaczej, bo my wiemy, że Bronson jest niewinny. Ale postaw się w położeniu prokuratora, a zrozumiesz, że to jest nic. Nie. To jest dla nas jeden z punktów zaczepienia. Prawda, panie Pike?

— Bezwzględnie, panie pułkowniku — potwierdził detektyw. — My wywracamy całą sprawę do góry nogami.

— Teraz — rzekł Antoni — może my dowieść, że X jest właścicielem auta lub motocyklu. To jest wyłączyć do pewnego stopnia z naszych dochodzeń osoby, nie posiadające jednego lub drugiego.

— Chyba — rzekł Flood — że X miał wspólnika. Naprzykład...

— Dollboysa — rzekł szybko Dyson.

— Dobrze — rzekł Antoni. — Podejrzewamy Dollboysa. Ale to nie jest koniec roboty. Ponieważ zależy nam na czasie musimy zbadać jednocześnie wszystkie możliwości. Posiadanie maszyny będzie dla nas wskaźnikiem. — Spojrzał na zegarek. — My oboje jedziemy zaraz z ważną wizytą. Panowie — zwrócił się do reporterów— możecie się zaopiekować Dollboysem. Panu, panie Pike, nie wydaję żadnych dyspozycyj. Rób pan, co uznasz za stosowne. Spotkamy się tutaj wszyscy o... Spojrzał na Łucję, która rzekła:

— Sądzę, że wrócimy najpóźniej o wpół do drugiej.

— W takim razie spotkamy się tutaj o drugiej — w tym pokoju. Powiem Bronsonowej.

Dyson wyprostował się i rzekł:

— Gdzie będziemy ewentualnie spali? — wskazał głową Flooda. — On i ja? Chyba nie w tej oberży, boby się jeszcze Dollboys spostrzegł, że działamy w porozumieniu z panem. Lepiej poszukać innej kwatery, co?

Antoni potrząsnął głową.

— O, nie. Przecież chcemy Dollboysa nastraszyć. Jeżeli się spostrzeże, to tem lepiej. Tutaj kwaterujcie, panowie.

Łucja wstała, a za jej przykładem mężczyźni. Pike — zwinnie. Flood— z ciężką gracją, Dyson — niezgrabnie. Flood otworzył drzwi. Łucja uśmiechnęła się do trójki i wyszła, a mąż za nią.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz.

BIBLJOTEKA